Nr 42. We Lwowie Sobota dnia 11. Lutego 1888. Rok XXI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 cnt. od wiersza.

Szczególny patrjotyzm.

Lwów 10. lutego.

Na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia przedlitawskiej izby poselskiej stał traktat handlowy z Niemcami. Być może, że to tylko przypadek, ale jest to w każdym razie dziwny zbieg wypadków. Ogłoszenie w dziennikach urzędowych we Wiedniu i w Berlinie, za wspólnem porozumieniem się ministrów spraw zewnętrznych, traktatu niemiecko-austrjackiego, wniosek ultrasów niemieckich w izbie poselskiej o inartykułowanie tegoż traktatu w ustawy zasadnicze państwa, mowa księcia kanclerza niemieckiego, będąca najautentyczniejszą interpretacją do tychże postanowień sojuszowych — a na tle tego wszystkiego dyskusja parlamentarna o traktacie handlowym między Niemcami a Austrją — zbieg wypadków zaprawdę dość dziwny. Dla nikogo ponoś politycznie myślącego nie było to niespodzianką, że wypadki złączone zostaną w logiczną całość, że dyskusja parlamentarna z okazji traktatu handlowego nastręczy przedlitawskim pionierom niemieckości i bezwzględnym wielbicielom genjuszu żelaznego kanclerza, upragnioną sposobność do wygłoszenia kilkudziesięciu frazesów, dokumentujących ich bezwzględne przywiązanie do Niemiec. Czego się spodziewano, to się stało. Dyskusja nie została wczoraj wyczerpaną i niejeden bohater niemieckości znajdzie jeszcze sposobność do wywnętrzenia się ze swoich zasad politycznych i patrjotycznych — ale to, co wczoraj powiedziano ze strony niemieckiej w obronie sojuszu z Niemcami dobry daje przedsmak tego, co jeszcze w tej sprawie ultrasy niemieccy powiedzieć mogą i czego się jeszcze po nich spodziewać można.

Postanowienia merytoryczne traktatu handlowego schodzą w zupełności na plan drugi. Dyskusja nie tyczy się bynajmniej pozycyj taryfowych i poszczególnych postanowień traktatowych. Strona ekonomiczna — a ona przecież w traktacie handlowym winna przedewszystkiem być decydującą — zeszła z porządku dziennego, a dyskusja cała obracała się wyłącznie około strony politycznej. Poruszono wprawdzie ze strony niemieckiej niejednokrotnie w ciągu dyskusji myśl unji cłowej. Nietrudno jednak odgadnąć, że i ta myśl ma swoje źródło nie w względach ekonomicznych, ale przeważnie politycznych. Posłowie niemieccy z obozu czysto narodowego są w wyznaniach swojej wiary politycznej szczerszymi, dlatego przyznają się jawnie do swoich dążeń i niedoświadczeni pod względem robienia polityki, stawiają od razu wniosek wcielenia traktatu z roku 1879 w konstytucję i żądają pragmatycznej jego sankcji. Umiarkowańsi w swoim patrjotyźmie Niemcy, którzy swoje uczucia niemieckie kraszą pewnemi względami austrjackiemi, którzy więcej od swoich radykalnych kolegów mają doświadczenia politycznego, do tego samego zmierzają celu, ale przez unję cłową, któraby z czasem przybrała formy unji politycznej. Dla polityków tego kalibru było więc ogłoszenie traktatu politycznego, łączącego Austro-Węgry z Niemcami, upragnioną sposobnością do objawienia swojej dojrzałości politycznej, do wystąpienia na zewnątrz w obec świata w roli jedynych obrońców związku. Jeden za drugim z mowców niemieckich, należących zresztą do bezwzględnej opozycji, nie miał w chwili, gdy zaczął mówić o stosunku monarchji de cesarstwa niemieckiego, dość słów pochwały i uniesienia dla mężów, którzy związek ten utworzyli i utrzymują. Nie myślimy bynajmniej odmawiać należnego uznania ani hr. Andrassy'emu, który ten sojusz zawarł, ani hr. Kalnoky'emu, który go utrzymuje. choć zdaniem naszem zasługa i uznanie, jeśli w ogóle o nich powinna być mowa, należećby się powinne raczej drugiej stronie kontraktującej. Naszym patrjotycznym politykom powinno przecież być wiadomem, że mimo pozornej okoliczności, iż przymierze austrjacko-niemieckie zwraca swoje ostrze przeciw Rosji, książę Bismark, jak to z jego własnych wynika słów, ani na chwilę nie ustawał w swoich usługach dla dyplomacji rosyjskiej i zmierzał stale i konsekwentnie do pozyskania przyjaźni carskiej i rosyjskiej, że gotów był każdej chwili zadość uczynić wszelkim pragnieniom wyrażonym nad Newą, że gotów był, przy lada sposobności zmienić aljanta. To wszystko są rzeczy notorycznie znane, a powinni o nich pamiętać nasi mężowie stanu z opozycji, którzy mają ciągle w ustach honor i interes monarchji austro-węgierskiej, a zapominają o tem w chwili, gdy mowa o sojuszu austrjacko-niemieckim. Więcej samodzielności, więcej poczucia własnej godności nie zaszkodziłoby naszym patrjotom austrjackim z lewej strony izby poselskiej — nawet w obec księcia Bismarka.

Słuszną i usprawiedliwioną była dlatego odprawa, jaką dał poseł młodoczeski, Herold, tej szczególnej sorty patrjotom austrjackim, którzy się domagają formalnej inartykulacji traktatu austrjacko-niemieckiego w konstytucję. Można wprawdzie z pewnością liczyć na to, że następni mowcy niemieccy zdobędą się w obec posła Herolda na siarczystą odprawę, że z całym zapałem rzucą się na niego za jego niepotrzebne nauki, że będą mu wytykali panslawistyczne i rusofilskie sympatje wśród Czechów, że się będą powoływali na swój patrjotyzm austrjacki starszej daty, aniżeli patrjotyzm austrjacki u Czechów, że nie zechcą więc od pana Herolda przyjmować lekcji patrjotyzmu austrjackiego; wszystko to jednak nie zmieni istotnego stanu rzeczy. Można być bardzo starym, a mimo to potrzebować nauki. *Alter schützt vor Thorheit nicht.* Niemcy są wprawdzie w swoim patrjotyzmie austrjackim bardzo starymi, ale cele, do których obecnie zdążają, wskazują, że lekcja patrjotyzmu może im bardzo być przydatną — choćby nawet pochodziła od Czechów.

Otwarcie parlamentu angielskiego.

Lwów 10. lutego.

Depesza londyńska doniosła nam już o otwarciu parlamentu angielskiego i naszkicowała treść mowy tronowej, która zajmuje się przeważnie kwestjami wewnętrznemi, a położenia politycznego dotyka tylko w sposób konwencjonalny, wyrażając nadzieję utrzymania pokoju. Parlament, który we czwartek zebrał się na nową sesję po długich ferjach — stanie tak samo, jak poprzednie nie w obec spraw „angielskich", jak to przewidywał niedawno Salisbury, ale będzie musiał w pierwszej linji zajmować się znów kwestją irlandzką.

Ona to bowiem, jak zaznaczyliśmy we wczorajszym numerze, jest owym wałem, który rozdziela walczących nie podług ich zasad i przekonań ogólnych, ale według specjalnego poglądu na sprawę Home-Rule. Tendencja irlandzka wystąpi niezawodnie przy sposobności debaty adresowej, przy sposobności nowych zmian porządkowych, proponowanych przez rząd dla obrad izby gmin, a skierowanych przeciw obstrukcjonistom, przy których Gladstonianie i Parneliści nie omieszkają systematycznie powracać ze swymi dogmatem o autonomji społecznej i ekonomicznej Irlandji, tłumionej przez „liberalną" Anglję. Prawda, że obrońcy sprawy irlandzkiej, dzięki presji rządu są w mniejszości, która każdej chwili przegłosowaną być może, ale siły moralnej tej garstki nie wolno zapoznawać i dla tego to świadom tej sprawy gabinet Salisburego spogląda na nią z obawą.

To też rząd wszelkiemi środkami, nieznanemi dawnej kochającej wolność Anglji, stara się złamać tę moralną siłą: poprzednia sesja przyniosła bill kagańcowy, a obecna zdaje się, że go zaostrzy. Taktyka parnelistów jest znaną: nie mogąc doprosić się sprawiedliwości, występują oni jeden po drugim na trybunę i długiemi mowami wypełniają czas posiedzeń parlamentu, nie pozwalając mu zająć się innemi, żywotniejszemi sprawami. Wszakże w czasie ubiegłej sesji bywały posiedzenia, które dzięki niezmordowanemu zapałowi Irlandczyków, dzięki ich żelaznej wytrwałości, trwały od wczesnego południa do następnego dnia rano!

Rząd tedy wystąpi obecnie z dwoma wnioskami w tej sprawie. Jeden zdąża do umożliwienia zamknięcia dyskusji przez prostą większość, drugi ma na celu ograniczenie czasu trwania posiedzeń, które kończyć się muszą o godzinie 12. w nocy. Motywa tego ostatniego wniosku są dość oryginalne — powiedziano w nich, że długie posiedzenia działają zgubnie na nerwy deputowanych i ministrów, rozstrajają ich, co w następstwie może pociągnąć za sobą wielką szkodę dla państwa. Pierwszy wniosek jednak, jest jak na stosunki angielskie tak radykalnym, iż rząd nie ma wcale pewności, czy liberalny i tak szanujący swą wolność parlament angielski zgodzi się na podobne załatwienie sprawy, ograniczające wolność słowa. Członkowie parlamentu angielskiego odczują bardziej niż kto inny następstwa takiego kroku, który zdoła uczynić mniejszość grobem milczenia, oddając całą siłę w ręce przypadkowej, a często sztucznie wytworzonej większości.

Tak więc przyjęcie tego *Cloture-Bilu* nie jest wcale pewnem, a z przeprowadzeniem go rząd będzie miał nie mało trudności.

Z drugiej strony i opozycja nie zaniedbuje sprawy: Gladstone i Parnell nietylko kwestję irlandzką poruszą, ale zajmą się nader popularną sprawą, to jest kwestją robotniczą.

Przyczyny zaburzeń na Trafolgar-Square, cła ochronne, które inicjują konserwatyści, zakaz gromadzenia się robotników pod kolumną Nelsona, który jest niebywałem w Anglji, naruszeniem prawa o zgromadzeniach — wszystko to są sprawy żywo obchodzące ogół angielski, a postawione w należytem oświetleniu tendencyj, zdolne do wywołania wielkiej burzy. Opozycja jest tak dalece pewną siebie, iż przygotowawszy poprzód opinję, zamierza w kwestji irlandzkiej wystąpić z oskarżeniem ministra dla Irlandji przed forum parlamentu.

Sesja więc tegoroczna rodzi się pod horoskopem parlamentarnego Marsa.

Z rosyjskiej prasy.

(*Graždanin o publikacji — Floquet i Petersb Ztg. — Gdzie źródło zaburzeń studenckich*).

Przytoczone wczoraj przez nas głosy prasy rosyjskiej z okazji ogłoszenia traktatu austro-niemieckiego, należy jeszcze uzupełnić uwagami *Graždanina*.

Dziennik księcia Meszczerskiego pisze w tej kwestji co następuje:

„Nie wiemy, co inni myślą, ale my z naszej strony, witamy ze szczerem zadowoleniem szczęśliwą tę myśl obu państw sąsiednich, ponieważ, zdaniem naszem, stanowi ona właśnie przejście ze zmroku do światła w sprawie, dotychczas dla nas niejasnej, w sprawie, co do której my mogliśmy domyślać się czegoś, ale o której większa część ogółu nic nie wiedziała. Zadowolenie nasze jest do tego stopnia prawdziwe, że nie zastanawiamy się nad takiemi szczegółami, jak pytania: a przymierze austro-niemiecko-włoskie, a usiłowania polityki austro-niemieckiej w celu wpędzenia nas do przymierza potrójnego, potem zaś do przymierza poczwórnego? Nie, nie chcemy rozbierać tych pytań, natomiast wołamy tylko: niech żyje przymierze zaczepno-odporne Austrji i Niemiec, zwrócone przeciwko Rosji, jeżeli, jeżeli tylko w samej rzeczy ma na celu utrwalenie pokoju w Europie.

Od dwóch tylko słów: „jeżeli tylko" zależy wszystko.

Jak dotąd, jedna Rosja nie zbroi się wcale...

„Chcemy wierzyć, że wojownicze pióra dziennikarskie w Austrji i Niemczech, skrzypiące w takt z chrzęstem ogólnych uzbrojeń, oraz w związku z ogłoszeniem świeżo przymierzem, — chcemy wierzyć, że wszystko to razem wzięte, stanowi rękojmię długiego pokoju.

Chcemy w to wierzyć, ale zarazem pamiętamy o przysłowiu: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże".

Petersburger Zeitung oburzona jest pochwałami, jakiemi *Swiet* darzy w ostanim numerze prezydenta izby deputowanych w Paryżu, Floqueta.

„W sposób iście rozczulający — powiada *Pet. Ztg.* — broni i uniewinnia *Swiet* Floqueta. Przy tej sposobności jednak, dopuścił się *Swiet* sfałszowania kilku faktów, co sprostować należy. Gdy Floquet wystąpił ze znanym swym okrzykiem w roku 1867, nie był już naiwnym młodzieńcem, ale dojrzałym człowiekiem i znanym powszechnie adwokatem. I to także nie jest prawdą, jakoby „wszyscy" w Rosji zapomnieli już dawno o tym wykrzyku. Wzajemne uczucie nienawiści nie daje się tak łatwo wykorzenić, *Swiet* zaś nie ma prawa po sobie sądzić wszystkich. Charakterystyczną też jest rzeczą, że sami Francuzi usiłowali, wprawdzie napróżno, wmówić we wszystkich, że znany okrzyk nie wyszedł z ust Floqueta, ale z ust innego nieżyjącego już człowieka, a to w tym celu, aby go „uczynić możliwym"; wiadomo także, iż w tych dniach w Paryżu Cassagnac publicznie przypomniał mu dawne grzechy. A jakże zapatrują się na to w Rosji? W Rosji przeszłość Floqueta nie razi jakoś nikogo, nikt tutaj nie wątpi wprawdzie o jego winie, zarazem jednak nie przywiązuje do niej żadnej wagi.

„Na wspak dzieje się wszystko na tym świecie!" — takiem westchnieniem kończy *Pet. Ztg.* swe uwagi.

Prasa petersburska nie przestaje zajmować się niedawnemi zaburzeniami studenckiemi i pragnie zbadać przyczynę tego objawu. *Graždanin* zajął jak wiadomo w sprawie tej odrębne stanowisko, bo twierdzi, że źródłem złego jest przedewszystkiem niewłaściwe postępowanie profesorów uniwersytetu. W ostatnim numerze zestawia ks. Meszczerski profesora niemieckiego z profesorem rosyjskim.

„Niemiec — powiada — jest na lekcji nudnym pedantem i trzyma się ściśle przedmiotu, natomiast po za lekcją przystaje poufale ze studentem, postępuje z nim jak brat starszy.

U nas dzieje się odwrotnie — mówi w dalszym ciągu *Graždanin.* — Po za audytorjum profesor nie troszczy się o studenta, ale za to stara się o zyskanie popularności podczas lekcji. Całe szczęście jeszcze, gdy w tym celu ogranicza się na lekkim i żywym wykładzie, z uszczerbkiem dla ścisłości przedmiotu. Częściej jednak profesor goniący za popularnością, odstępuje od przedmiotu i puszcza się na mniej lub więcej hazardowne uwagi. Taki lekkomyślny profesor dla pozyskania sympatji studentów, rzuca z katedry kilka jadowitych słówek które dojrzały umysł przyjąłby tylko przelotnym uśmiechem. Ale lakoniczne te i dwuznaczne słówka, wywierają silne wrażenie na wrażliwe, zapalne głowy młodzieży, działają o wiele silniej niżby to uczynić mogła poważna rozprawa na ten sam temat. Krótka aluzja profesora spowija ideę pociągającą gazą tajemniczości; młodzież snuje różne domysły i przypuszczenia co do tej zagadki już po za obrębem audytorjum, ale samo kiełkowanie takich rozmyślań rozpoczęło się często tutaj właśnie...

Niejednokrotnie też, już nie w celu zyskania popularności, ale w zamiarach poważniejszego charakteru, padają z katedry słowa, prowadzące młodzież na rusztowanie...— Redaktor *Kijewlanina* p. Pichno obruszył się na *Grazdanina* i zażądał nazwisk i faktów. Niechaj więc przypomnieć sobie raczy te czasy, gdy był jeszcze docentem na uniwersytecie kijowskim i gdy tamtejszy profesor ekonomji politycznej zmuszony był opuścić katedrę i szukać szczęścia w gronie „działaczy" genewskich i londyńskich. Przypomnijmy sobie wykłady profesora Dragomanowa, oraz prelekcje prof. Siebera, który zajmował również katedrę ekonomji politycznej... Zresztą p. Pichno wie o tem wszystkiem lepiej od nas, bo był czas, że sam kruszył kopję w obronie wypowiedzianych wyżej przez nas poglądów i pokutował za tę odwagę. Przeciwnik jego, przywódca stronnictwa czerwonych w uniwersytecie, profesor Kistjakowskij obsypywał w organie legalnych anarchistów t. j. *Zari* pana Pichno gradem obelżywych epitetów w rodzaju „sykofanta", „agenta z III oddziału" i t. d.; studenci świstali na lekcjach pana Pichno i wysłali do redakcji delegację, aby nie przysyłał do czytelni studenckiej bezpłatnego egzemplarza *Kijewlanina.* P. Pichno wie dobrze, jaki wpływ wywierała na studentów kijowskich działalność takich profesorów jak Sieber i Kistjakowskij. Dość przeczytać artykuły w *Kijewlaninie* od 1878 do 1881 r., pisane przez samego p. Pichno.

„*Tempora mutantur.* „Nieprzewidziane okoliczności" złamały karjerę w samym rozkwicie—to też p. Pichno odważnie zaciąga się dzisiaj w szeregi opozycji. Czyż to nie typ karjerowicza?"

Omyłka czy fałszerstwo.

Z zacytowanych wczoraj przez nas głosów prasy, mógł się czytelnik przekonać, iż każdy dziennik ma inny tekst tego ustępu mowy Bismarka, który dotyczył Bułgarów. Podczas gdy *Post* pisze, iż książe Bismark oświadczył, że w razie gdyby Rosja zbrojną ręką usiłowała przywrócić swój wpływ w Bułgarji, Niemcy sprzeciwią się temu, to *Hamb. Nach.* mówią tylko, iż Bismark oświadczył że: „ nie wie czy do zbrojnej rozprawy przyjdzie" a przyboczny organ kanclerza *Nord. Allg. Zeit.* publikuje następujący dosłowny tekst mowy: „*Wir werden gewaltsame Mittel nicht unterstützen, und nicht dazu rathen, ich glaube auch nicht dass Neigung dazu ist.*" Ktoby sobie chciał zadać trudu i przeglądnął jeszcze inne poważne dzienniki jak: *Köln. Ztg.*, *Germania*, *Börsen Courier*, *Voss. Ztg.*, *Kreutz. Ztg.*, lub którą kolwiek inną, które w tej chwili leżą przed nami, przyszedłby do przekonania, iż nawet dwóch dzienników nie znajdzie, które ustęp ten podałyby w identycznem brzmieniu, a wszystkie sprawozdania różnią się najzupełniej od autentycznego tekstu, który podaje też *Nord. Allg. Zeit.* Dziwna rzecz wydaje się tem dziwniejszą, iż inne ustępy a zwłaszcza te, w których Bismark mówił o interwencji dyplomatycznej, podane są zupełnie zgodnie. Żyjemy w wieku fałszowania aktów dyplomatycznych i omyłek. Sprawa fałszowania aktów dyplomatycznych, poruszona przez *Köln. Ztg.* nie przebrzmiała jeszcze, a już omyłka w mowie Tiszy przez opuszczenie w urzędowem sprawozdaniu słówka n i e kosztowała giełdę miljony. To też mając dziś rozstrzygnąć kwestję, musielibyśmy się zastanowić, czy mamy tu do czynienia z omyłką sprawozdawcy, czy ze sfałszowaniem stenogramu, co w życiu parlamentarnem praktykuje się zresztą bardzo często.

To też *Pest. Lld.*, który ustęp dotyczący Bułgarji, miał w swej depeszy przedstawiony w ten sam sposób, jak nam go skreślił nasz korespondent, na podstawie *Post* prawdopodobnie, reprodu-

6)

KOZACZA DUSZA

NOWELA
MARJI RODZIEWICZ
autorki: „Farsy Panny Heni" i „Strasznego Dziadunia."

(Ciąg dalszy)

— A żaden z was nie poszedł zobaczyć, co w ruinach?

— Lękali się! Ktoby się dostał zresztą, po takiej skale?

— Jabym się wdrapał! Płótnabym tego wziął, bo to musi być cudne, a i gwiazd ze dwie czarownicy zabrał z komina! Oj, nie było tam mnie!

— Oho, akurat! Dostałbyś od wiedźmy kądzielą po łbie i koniec!

— Jakbym dostał, to i oddał jej we dwoje! Nie takie dziwy mnie drogę zachodziły! Żeby się ino dostać pod tę górę! Boga mi! poszedłbym!

Tu Alehan podniósł ochrypły głos, i zaśpiewał:

Nim kur zapieje,
Trzykroć się spiję,
Do czarta!

Paweł się obejrzał, wstrząsnął, jakby przerażony myślą, co mu zaświtała w głowie, i przerzucając się do ogólnego tonu, odśpiewał na tę samą nutę:

A kogut pieje!
Z ciebie się śmieje,
Głowa nic warta!

— Pawle, a widziałeś Joasię z młyna? — zainterpelował kowal, rad, że zwrócił ku sobie uwagę przyjaciela.

Ciemny rumieniec przykrości wybiegł na twarz Żużla.

— Nie! — odparł krótko.

— To i dobrze. Oczyby ci słupem stanęły. Wiedźma się zrobiła z dziewuchy! Istne gniazdo szerszeni ten młyn zatracony. Wczoraj ten ich rudy Franek, co w kryminale siedział za rozbój, zaszedł do kuźni, i prawił na ciebie straszne dziwy! Złość mnie porwała, napaliłem kawałek starego żelaza i wyciąłem po nim młotem! Dostał w nos iskier jak tabaki, i uciekł klnąc!

— Niech przyjdzie i mnie co powie! — zawarczał Paweł zuchwale, podnosząc pięść muskularną — dam ja mu iskier, że i tchu nie złapie!

Rogata dusza awanturnika draśnięta słowem dawnego kolegi, ozwała się po dawnemu dziką groźbą. Biedna matka Agnieszka! Alehan zatarł ręce.

— Potańcujemy jeszcze z młynarzami, nieprawda, chłopcy?

Obejrzał się na swą komendę, ale nikt mu nie odpowiedział. Salka wyglądała jak pobojowisko!

Pokotem leżeli biesiadnicy, tylko żołnierzyna urlopnik siedział jeszcze, odrzuciwszy głowę do ściany i szklannemi oczami patrzał na kurze sufitu. Reszta chrapała na ławach, na stołach, na ziemi.

— Cha, cha, cha! — zaśmiał się rubasznie Alehan i dziwią się ludzie, czemu my nad tą hołotą starsi! Ot trupy, zdechlaki, a ja gotów drugie tyle pić! A ty, Paweł, nie pijany.

— Oho, daleko mnie jeszcze! Ale chodźmy ztąd — duszno!

— Czego duszno! Poczekaj chwilczynę!

Tu kowal z cierpliwością, godną lepszej sprawy — poukładał śpiących rzędem na podłodze, ustawił w około nich butelki i zaśpiewał na zakończenie, tonem pogrzebowym:

Nie trzeba było pić wódki z anyżem!
Nie leżelibyście do ziemi krzyżem!

— Chodź, Hipolit! — naglił Żużel, którego wstręt ogarniał.

Wyszli. Karczma spała już — łojówka w latarni dogorywała, oświetlając niby sieni. Ustawili drabinę. Alehan zaczął się pierwszy spuszczać na dół.

— Zlecisz na łeb! — ostrzegał go Paweł, widząc, że plącze nogami i drżą mu ręce.

— Oho, zaraz, doprawdy? Albo mi to pierwszy raz! My z tą drabinką...

Tu urwał — zsunął się — stracił równowagę i zwalił się ciężko dudniąc obcasami po szczeblach. Na dole chwilę jeczał, szamotał się, klął — nareszcie do uszu Pawła doleciała chrypliwa improwizacja:

Drabinko miła
Cóżeś zrobiła
Z mych kości!
Aberbuch zwierzę
W pudełko zbierze
Swych gości!

Nareszcie wydostali się na ulicę. Chłód ich orzeźwił — zaczęli rozmawiać, podtrzymując się wzajemnie.

— Paweł, czy ty jeszcze się nie zakochał w Marynce? — spytał Alehan wesoło.

— Ja? Jeszczem się jej nawet nie przypatrzył.

— A w miasteczku plotą, że cię sobie Szymon hoduje na zięcia.

— Czemu to w miasteczku nie plotą — o tej ich przyjaźni — z — Helenką! — odparł szyderczo Żużel.

— At — stare dzieje! Żeby ty chciał — tobym ci ją wyswatał!

— Ty? Mnie? Szymonowę Marynkę? Ja swoich pieniędzy nie wydaję na zapowiedzi — z cudzemi kochankami! Tobie się zdaje, że mi dziewczyna jaka w głowie postała! Nigdy! Jak tych kamieni pod nogami — tyle spotykałem na świecie — a żadnej teraz nie pamiętam. A piękniejsze były od twojej Marynki! Bo i co wy w niej widzicie! Czarna, jak Afrykany, com widział— za górami w Italji!

— At, co ty wiesz? Marynce się kłaniaj odemnie i powiedz, że jutro u organistych będę wieczorem!

— Do domu wracasz?

— A trzeba! Skaranie boskie! Kantyczka czeka pewnie, i za zgubionym mężem trzepie pacierze do świętego Antoniego!

Stanęli u furtki. Istotnie wierna żona wyszła sama na spotkanie. Kowal powitał ją wybuchem czułości.

— Jak się masz — serduszko, duszko! Niech cię uściskam!

— Gdzieś ty tak długo bawił, Hipek! O Jezu, takem się bała!

— Pracowałem żono, pracowałem! Robotę odnosiłem — chodziłem po obstalunki! Bardzo się zmordowałem!

— A kto tam z tobą? zagadnęła na widok Żużla, który stał dyskretnie opodal, i słuchał tej konjugalnej rozmowy.

— A to poprosiłem kuma Jakóba, rymarza— dla ochoty. Dobranoc, kumie, dobranoc!

— Dobranoc! zamruczał Paweł, odchodząc.

Słyszał jeszcze powolny, łagodny głos Helenki.

— Coci tak wódkę czuć, Hipek?

— To tak z wiatru, nieboże z wiatru! uspokajał dowcipny małżonek, wchodząc do wnętrza domostwa.

Żużel zaśmiał się ubawiony i ruszył też z powrotem. Wicher wył przeraźliwy mroźny — i do wtóru z nim wyło jezioro — borykając się z siłą zimy, co nań nachodziła, niosąc pęta i okowy z lodu! Czuć było w tym fantastycznym żywiole wstręt do niewoli, bunt — i walkę — czasem jęk wydobywał się z dna toni, i ogarniał drżeniem powierzchnię. Pomimo mrozu Paweł stanął nad brzegiem, i długo przyglądał się w milczeniu wzburzonym falom.

— Oj darmo się miotasz darmo — zamruczał wreszcie, głową kiwając — spęta cię ta moc i okuje — i w niewolę cię podadzą! Będą cię ludzie deptać, ty sina wodo — i milczeć i cierpieć będziesz. Jako i mnie okuli — oto milczę — ale wiem dla czego jęczysz i jako cię boli! A z wiosną zaszumisz znowu? A ja czy się wyzwolę? Mnie już koniec!...

W rybackiej chacie spali wszyscy, więc by nie trwożyć nikogo, wsunął się na nocleg do stajenki, gdzie chrupały siano konie i krowy Szymona! Zmęczony, znękany, wsunął się pod żłób sędziwego kasztanka i starał się zasnąć.

Ale za ścianą huczało jezioro i budziło go co chwila, a potem zdało mu się, że jest na Kaukazie, pod ową skałą, jak ściana stromą i drapać się na nią zamierza.

Wdzierał się mozolnie, krwawiąc ręce i kolana, zawieszony nad przepaścią — żądny owego płótna z obłoków i gwiazd.

Nareszcie uchwycił palcami — jak szponami krawędzi skały i chciał się właśnie dźwignąć na nią i spocząć, gdy w tem, coś mu zaczerniało nad głową. Podniósł oczy. Na skale, przed nim stała— nie czarownica Murfa, ale swawolna, czarnooka Marynka. Białe jej zęby błyskały jak perły w tryumfującym uśmiechu, sięgnęła do fartucha, dobyła zeń garść gwiazd i rzuciła mu je na piersi i w twarz.

Straszne gwiazdy! Paliły mu oczy, wżerały się w ciało, poczuł ból przejmujący, roztworzył ręce i spadał, spadał — w bezdenną przepaść osmalony, spalony, na pół martwy, aż się uderzył głową o zrąb skały i obudził się!...

Leżał pod żłobem, w stajni, zziębnięty, a kasztanek gorącym oddechem muskał mu twarz.

Gdy oprzytomniał — zakopał się w siano i słychać było jak mruczał:

— Przeklęta! Bodajem się był na świat nie rodził!...

Potem w stajence było już zupełnie cicho!...

* * *

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

kując tekst autentyczny z *Nord. Allg. Ztg.* dodaje ze swej strony następującą uwagę: „Czy zdanie to wypowiedziane zostało w tej formie jak tu brzmi, czy jest to tylko złagodzenie ostrzejszego tonu mowy — tego naturalnie wiedzieć nie możemy".

Ponieważ nasze informacje są z natury rzeczy szczuplejsze niż te, jakie mieć może organ Tiszy, przeto musimy co najwyżej obrać tę samą drogę i powiedzieć również — tego wiedzieć nie możemy. To jednak pewna, iż Bismark, z drugiej strony posunął się w swej uniżoności i gotowości dla Rosji tak daleko, poczynił takie przyrzeczenia co do ewentualnego poparcia dyplomatycznych usiłowań Rosji u sułtana, taki nacisk położył na ową „*Kongressmässige Situation*" w Bułgarji, iż chodźby był wyrzekł owe słowa groźby, nie widzielibyśmy znaczenie. Panią sytuacji dziś jest Rosja, a jeżeli zechce skorzystać z umizgów Bismarka, to czy w mowie zaszła omyłka, czy fałszerstwo stenogramu, mimo nawet owego traktatu serdecznej przyjaźni Niemiec z Austrją, ta ostatnia znajdzie się w bardzo niewygodnem położeniu.

Międzynarodowe Towarzystwo dla sądów rozjemczych i pokoju.

Association internationale de l'arbitrage et de la paix — tak opiewa pełny tytuł stowarzyszenia, założonego w Londynie w r. 1880. o celach, zdefinjowanych jasno już w samej jego nazwie. Pełnomocnik towarzystwa, mr. Hodgson Pratt, bawi obecnie w Budapeszcie i temi dniami zwołał tam konferencję wybitnych osobistości politycznych, naukowych i t. p. celem założenia w stolicy węgierskiej filjalnego komitetu stowarzyszenia. W obradach uczestniczyli: Franciszek Pulszky jako przewodniczący, hr. Eug. Zichy, br. Bela Lipthay, M. Wahrmann, Ant. Zichy, Armin Vambery, Aug. Pulszky, Edm. Steinacker. Kilku ze zaproszonych, jak redaktor *Pester Lloyda* M. Falk, Em. Ivanka i Paweł Hunfalvy usprawiedliwiło swoją nieobecność. Po przedstawieniu mr. Pratta, emer. podsekretarza stanu przy rządzie indyjskim, przez Fr. Pulszky'ego zgromadzonym, zabrał delegat londyński głos i w dłuższej mowie francuskiej wyłuszczył słuchaczom cele konferencji.

Stowarzyszenie nasze — zaczął mr. P. — posiada już komitety w Londynie, Paryżu, Rzymie, Berlinie, Medjolanie, Frankfurcie, Sztutgardzie i Darmsztadzie, a liczy w swem gronie osobistości wpływowe, w życiu politycznem wysoko postawione. Cztery to rzeczy trudności i przeszkody dla pokojowego rozwoju oświaty i dla postępu, ilustruje najlepiej ten fakt, że długi państwowe europejskich ludów urosły do 50 miljardów. Kwota opłacanych procentów rocznych wynosi 2 miljardy, a do tego przybywa jeszcze 2.400 miljonów rocznie na cele wojskowe. Nie można rządom pozostawić inicjatywy do zastosowania jedynego środka zbawczego. Natomiast oświecone warstwy wszystkich narodów mają obowiązek działania w odpowiedni sposób, aby wszelkie międzynarodowe konflikty załagodzane były przez sądy rozjemcze, a nie — jak dotychczasowo — rozstrzygane z bronią w ręku. Mowca przypomina, że przed laty komitety towarzystwa w Londynie i Paryżu działały uspokajająco i skutecznie, gdy szowiniści francuscy obwiniali rząd angielski, że tenże kazał zamordować w Egipcie dzielnego francuskiego, Oliviera Pain'a. Nawet we Francji jest bez porównania więcej przyjaciół pokoju, szczerych a wpływowych, niżeliby to zdawać się mogło. Robotnicy i wszelacy zabiegają tam pomimo swym żywienia chuci wojennych, a głośny przywódca „Ligi patrjotycznej", Deroulède, pomimo urządzania przeróżnych spektaklów, nie zdołał jednak nigdzie uzyskać mandatu poselskiego. Mowca przyznaje, że prawdą jest, co mówiły mu wpływowe osobistości w Austrji i Węgrzech, że mianowicie obecna chwila nie jest szczęśliwie wybraną do utworzenia pokojowego komitetu; sądzi jednak, że nie idzie tu wcale o jakąś akcję chwilową, lecz o coś trwałego — może bowiem jeno leżyć w interesie cywilizacyjnego postępu i oświaty, jeśli w powyższych dobach krytycznych przyjaciele pokoju mogą wpływy swoje z pomocą pewnej skonsolidowanej organizacji rzucić na szalę wypadków. W końcu, odczytawszy francuskie pismo centralnego paryskiego komitetu z wymownemi tegoż życzeniami dobra i powodzenia dla Węgier, zaakcentował mr. Pratt swoje długoletnie sympatje dla wolności i niepodległości Węgrów. Przed 40 laty piastował on w Bengalji urząd sędziego i tam bardzo często nie mógł odzyskać równowagi swego umysłu, celem spełniania swoich obowiązków urzędowych, ponieważ duch jego był niemal zupełnie zajęty wypadkami ówczesnych walk węgierskich o niepodległość. Gromkiem „éljen" podziękowali zgromadzeni Anglikowi, poczem wszedł na mównicę hr. Eug. Zichy.

Wielkie prawdy, stanowiące program tego stowarzyszenia, są niezaprzeczone. Lecz tak samo pewnem jest, że dzieło przez nie zamierzone, wśród obecnych stosunków, należy tylko do przyszłości. W mowie poniedziałkowej kanclerza niemieckiego powiedzianem jest, że pewne przeciw nam wojnie, albo przy sposobności kongresu zapewnić interesom dotyczącego państwa, powagę należytą. Nie ulega wątpliwości, że tylko wojna lub kongres może sprowadzić rozwiązanie dzisiejszej sytuacji, w tym drugim zaś wypadku nie zaszkodziłoby, gdyby we wszystkich krajach komitety pokojowe działały na akcję dyplomacji w duchu pokojowym — podczas gdy pewne państwa miecz Brennusa kładą na szalę.

Następnie przedłożono zgromadzeniu do aprobaty rezolucję z 4 punktów, w której wyrażoną jest konieczność utworzenia i jak największego rozpowszechnienia się instytucji, i wszystkiemi siłami do pokojowego załatwiania sporów międzynarodowych. Po uchwaleniu rezolucji, zgromadzenie wybrało hr. Eug. Zichy'ego i Fr. Pulszky'ego do zorganizowania komitetu w Budapeszcie, który mają zająć się dalszą organizacją i ukonstytuowaniem węgierskiej filji towarzystwa.

Będzie? Niebędzie? Będzie?

Korespondent lwowski do praskiej *Politik* podaje treść rozmowy, jaką miał z „nader wybitną osobistością" w sprawie traktatu austrjacko-niemieckiego.

„Na tym punkcie — mówiła owa osobistość — godzimy się wszyscy, iż ogłoszenie traktatu jest namacalnym dowodem, że w razie napadu ze strony Rosji, Austrja nie będzie odosobniona. Treść traktatu nie pozostawia w tym względzie najmniejszej wątpliwości, a ten jeden fakt wystarcza, aby wpłynąć uspokajająco na umysły ludności. A i na Rosję ujawnienie traktatu musi wywrzeć pomyślny skutek. Chociaż bowiem w sferach rządowych znano już dawno treść umowy, to opinja publiczna dziś dopiero się dowie o prawdziwie pokojowych intencjach aljantów. Stronnictwo pokojowe będzie więc mogło wyzyskać sytuację w kierunku utrzymania w Europie pokoju.

Lecz jest jeszcze i inna pocieszająca okoliczność, wypływająca z faktu ogłoszenia traktatu, a nią jest, że ogłoszenie to nastąpiło właśnie w chwili, która należycie oceniając na się prawie tę pewność, że oba traktatowe mocarstwa jak najusilniej dążą do utrzymania pokoju. Przypuszczenie, jakoby ks. Bismarck polecił ogłosić ugodę jedynie w celu wywarcia presji na parlament, aby uchwalił żądane kredyty wojskowe, jest wręcz niedopuszczalne, i na serjo traktowanem być nie może.

Publikacja musi pociągnąć za sobą jasną odpowiedź Rosji, która gdyby nawet chciała uważać krok ten państw sprzymierzonych jako prowokację, nie mogłaby przecież wojny rozpocząć, gdyż to jest „fizyczną niemożliwością". Kto bowiem, tak jak my z bliska, przypatruje się tym masom śniegu, jakie cały kraj pokryły, ten musi żywić przekonanie, iż ani teraz, ani nawet w marcu i kwietniu mowy być nie może o wykonywaniu jakichkolwiek większych ruchów wojskowych. A te nie mogą się przecież odbywać po kilku szlakach, marsz zaś po śniegach i roztopach wiosennych większej ilości wojska, jest niemożliwy.

Należy się przeto spodziewać, że w niedalekiej przyszłości rozpoczną się dyplomatyczne rokowania między Rosją a państwami sprzymierzonemi, które przewlekną się oczywiście, — zyska się zatem na czasie. Mając zaś czas, mówi się zupełnie inaczej, aniżeli wówczas, gdy rzucając *primo impetu* słowa, popiera się je... gromadzeniem wojsk".

Z prowincji.

Rudki 8. lutego. (*Towarzystwo zaliczkowe*). Dyrekcja towarzystwa zaliczkowego w Rudkach nie przyjmuje na członków towarzystwa inteligencji — oto wiadomość z naszego miasteczka. W tutejszem towarzystwie zaliczkowem z dawien dawna rządził absolutnie kasjer, a o uchwałach dyrekcji nic tu nikomu nie było wiadomem. Towarzystwo dopuściło do wielkich zaległości i dziś, chcąc nie chcąc, musi wystawiać na licytację mnóstwo gospodarstw włościańskich.

Roku przeszłego związek stowarzyszeń wzywał radę nadzorczą o usunięcie tych nieprawidłowości, aż na posiedzeniu rady powiatowej dała się słyszeć dosadna krytyka manipulacji towarzystwa.

Wzięto się też do naprawy złego, ale bodaj czy nie pozornie tylko; bo, choć zmieniono statut i ustanowiono zastępców dla członków dyrekcji, mimo to jednak nie o wiele lepiej się dzieje. Dyrektora nie ma w miejscu, a zastępcy nigdy nie powołują do czynności. Miejscowy też rolnik nie doprosi się nieraz 30 złr. pożyczki, a kilka setek jest w obrocie w Tyrolu na kredyt wekslowy bez hipoteki.

Ciekawym jest także fakt, że na posiedzeniu rady nadzorczej, w dniu 28. stycznia br. odbytem, sam p. dyrektor wyznał otwarcie, że rachunków za r. 1887, przedłożonych przez dyrekcję. nie rozumie.

Po członków rady posełają policjanta na pół godziny przed posiedzeniem i to jest zaproszenie na posiedzenie, które nie wiedzieć, od kogo wyszło, czy od dyrekcji, czy od prezesa rady nadzorczej, czy też od kogo innego. Członkowie, zaskoczeni takiem zaproszeniem, nie przychodzą, a po cichu żalą się na lekceważenie i absolutne rządy, ale nikt nie ma odwagi wystąpić publicznie.

Trzebaby koniecznie zasilić towarzystwo żywiołem inteligentnym, nie zależnym od dyrekcji. Tego jednak widocznie boją się, bo oto przed kilku dniami dyrekcja odmówiła przyjęcia na członka adjunktowi urzędu podatkowego, panu Konopackiemu, cieszącemu się w miasteczku naszem powszechnem poważaniem i sympatją.

Członkiem towarzystwa, według statutu, może być każdy, kto prawnie rozporządza swoją osobą — to też uchwała dyrekcji przedstawia się nam jako unikat, jako curiosum. Pan K. odwoła się oczywiście do rady nadzorczej, ewentualnie do walnego zgromadzenia. Szkoda tylko, że na tysiąc przeszło członków towarzystwo liczy zaledwie kilkunastu ludzi inteligentnych, resztę stanowią okoliczni włościanie.

Uwagi te podyktowała nam szczera życzliwość dla towarzystwa, tak pożytecznej instytucji.

Jak wszędzie, tak i tu daje się czuć strata nieodżałowanej pamięci obywatela, Henryka Janki. Wspominają ludzie, jak przed kilku jeszcze miesiącami czcigodny starzec, mimo swego znanego spokoju, delikatności i wyrozumiałości na błędy ludzkie, zmuszony był na posiedzeniu rady nadzorczej towarzystwa zaliczkowego w dosadnych wyrazach dać folgę swemu oburzeniu na postępowanie dotychczasowe.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Alfred hr. Potocki przybył we wtorek do Paryża, zkąd uda się do Cannes, a stan zdrowia jego jest zupełnie pomyślny. — Prof. dr. Rostafiński przybył z Krakowa do Lwowa na dni kilka.

Nekrologja. W Kołomyi zmarł Mikołaj Petuł, emer. radca wyż. sądu kraj., adwokat krajowy, przeżywszy lat 70.

Kalendarz. Sobota (11.): Łucjusza Biskupa — Świętochny. Wschód słońca o godz. 7. min. 20, zachód o godz. 5. min. 8.

Kalend. myśliwski. W lutym wolno polować na kozły (rogacze), lisy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Notatki karnawałowe. Drugi piknik chóru towarzystwa muzycznego odbędzie się w niedzielę w sali „Frohsinn'u".

Tegoż dnia odbędzie się w kasynie miejskiem na dochód tow. „Bibljoteki słuchaczów prawa" wieczór z tańcami. Początek o godz. w pół do 9.

Zarząd apteki Piotra Mikolascha po śmierci śp. Karola Mikolascha objął z woli rodziny nieboszczyka długoletni współpracownik tejże apteki, magister farmacji, p. Wład. Gruszczyński. Zastępował on już dawniej śp. Karola Mikolascha, gdy tenże z powodu choroby zmuszony był corocznie po kilka miesięcy przebywać w cieplejszych krajach.

Dary. Na rzecz lwowskiego towarzystwa oświaty ludowej złożył p. Władysław Bełza 50 książeczek, p. Bol. Wysłouch 94 dzieł i broszur, za co wydział tegoż towarzystwa składa niniejszem szanownym dawcom najszczersze podziękowanie.

Z kolei Karola Ludwika donoszą, że z dniem 11. bm. ruch wszelkich pociągów na linji Jarosławsko-Sokalskiej będzie otwarty. Od tego dnia odbywać się będzie ruch wszelkich pociągów według rozkładu jazdy na wszystkich linjach tejże kolei, z wyjątkiem przestrzeni między Jarosławiem i Rzeszowem, na której ruch towarowych pociągów i nadal pozostaje wstrzymany.

Ze względu jednak na okoliczność, że wzdłuż wszystkich linij tejże kolei nagromadziły się tak wielkie masy śniegu, iż nawet przy krótko trwającej burzy ponowne przeszkody w ruchu powstać mogą, zarząd kolejowy nie ręczy, czy podróżni nie będą na przerwy narażeni, lub czy do połączenia z pociągami sąsiednich kolei w danym razie na czas zdążą.

Ruch pociągów na kolei Lwów-Bełzec, oraz na lokalnych kolejach kołomyjskich, z dniem dzisiejszym został przywrócony.

Ruch pociągów na szlaku Lwów-Stryj z dniem 9. lutego br. w południe pociągiem l. 817. otwartym został.

Również otwarto ruch na przestrzeni Chyrów-Stryj z dniem 10. lutego br. Pozostaje zatem jeszcze dla ruchu zamknięty tylko szlak Stanisławów-Husiatyn.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura była — 4·9°C., najniższa — 7·0°C., najwyższa — 2·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku z zachodniej strony, średnia temperatura doby około — 5°C., niebo zamglone, powietrze więcej jak miernie wilgotne, niespokojne i do mgły skłonne, śnieg.

Mianowania. Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała koncepistę skarbowego, Józefa Czarneka, inspektorem podatkowym w IX klasie rangi, a konceptowego praktykanta skarbowego Szymona Kulczyckiego, koncepistą skarbowym w X klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała Zygmunta Brandysa, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Podegrodziu.

Bankructwa firm żydowskich mnożą się obecnie w sposób niezwykły. W przeciągu ostatnich kilku tygodni zawiesiło wypłaty nie mniej ni więcej tylko 8 firm, a między temi firma Königa, posiadająca aż dwa „bazary zagraniczne", i Juljusz Klaften, który również miał dwa sklepy. W jednym przy ulicy Trybunalskiej ogłaszał on ciągle „zupełną wysprzedaż towarów 50 proc. niżej cen sklepowych", drugi zaś sklep w hotelu Angielskim ozdobił napisem: „Z powodu burzenia tej kamienicy, sprzedaję towary po znacznie zniżonej cenie". Zupełna wysprzedaż — jak łatwo można było przewidzieć — zakończyła się wreszcie bankructwem. Nie potrzebujemy dodawać, że we wszystkich prawie upadłościach „passywa" przewyższają bardzo znacznie „aktywa". Kilku bankrutów pociągnęła prokuratorja państwa do odpowiedzialności, a rozprawy sądowe wykażą, w jaki to sposób wspomniani pp. kupcy prowadzili interesa.

Kawa mielona z cykorją. Jedna z tut. większych firm kupieckich, sprowadziła niedawno z zagranicy znaczny zapas mielonej kawy, która według zapewnienia liweranta, miała być najlepszej jakości bez żadnej domieszki. Kupiec na szczęście przed odebraniem towaru z kolei, postanowił kawę tę poddać rozbiorowi chemicznemu, którego dokonał chemik tutejszy dr. Marceli Wilhelm Karcz. Otóż rozbiór chemiczny wykazał, że sprowadzona kawa mielona zawierała 77.12% czystej kawy, zaś 22.88% cykorji. Oczywiście, że kupiec w obec takiego fałszerstwa odesłał sprowadzoną kawę *retour*.

Ciągnienie loterji polskiej na korzyść zakładu św. Kazimierza w Paryżu odbyło się onegdaj. Hrabina de Montessuy, znana ze swojej ofiarności, z jaką nie przestaje opiekować się polskim zakładem w Paryżu, dającym schronienie naszym zasłużonym weteranom, oddała do rozporządzenia komitetu loteryjnego wspaniały swój hotel na rue St. Dominique. Zaproszonych na tę uroczystość gości tak ze świata francuskiego, jakoteż i polskiego, było wiele. Mimo dzisiejszych urzędowych sympatyj dla wszystkiego, co jest rosyjskie, świat francuski i opinja lgną zawsze do Polski.

Ciągnienie loterji odbyło się pod prezydencją księżnej Dominikowej Radziwiłłowej, wice-prezesowej komitetu. Między wielu innemi paniami zauważono panie: Duchińską, Le Pargneux z domu Chobrzyńską, Natanson, Ksawerową Gałęzowską, hr. Jabłonowską, Dygat, Nabielakową itd., które wiele przyczyniły się do rozpowszechnienia loterji i sprzedaży biletów, a obecnością swoją dodały blasku tej uroczystości.

Dzięki ofiarności artystów i przychylnych osób, komitet loteryjny urządził 126 losów cennych obrazów, godnych wielkich galeryj. Rząd francuski reprezentowanym był na tej uroczystości przez jednego dygnitarza prefektury departamentu Sekwany i przez komisarza policji.

Zasiłki. Z Rzeszowa donoszą nam, że kurator fundacji stypendyjnej śp. Towarnickiego, postanowił zaproponować Wydziałowi krajowemu, ażeby z funduszów przeznaczonych na cele naukowo-dobroczynne w tej fundacji, udzielono jednorazowych zasiłków: dla szkoły więziennej w Rzeszowie 50 złr., Janowi Towarnickiemu, ukończonemu uczniowi gimnazj. we Lwowie, na koszta kuracji 50 złr., oraz Julji Romankiewicz, wdowie po byłym profesorze gimnazjalnym na potrzeby szkolne jej córki 20 złr.

Do rady powiatowej żydaczowskiej, przy wyborze uzupełniającym, wybrany został p. Adolf Gürtler, sędzia powiatowy.

Pożar cerkwi. Dnia 2. b. m. po południu wybuchł pożar w cerkwi filjalnej w Hasnem Niżnem, powiatu turczańskiego i zniszczył ją wraz z urządzeniem wewnętrznem i różnemi aparatami cerkiewnemi do szczętu, prócz jednego ornatu bowiem nie zdołano nic wydrzeć płomieniom. Przyczyną wybuchu pożaru była prawdopodobnie nieostrożność. Nieubezpieczoną stratę oceniono na 3.179 złr.

Pożar, który wybuchł w Insbruku w drukarni uniwersyteckiej, zniszczył mnóstwo książek, druków i manuskryptów, a między innemi także oryginalny protokół, oraz wszystkie druki tego protokołu z posiedzeń sejmu tyrolskiego ubiegłej sesji.

Niebezpieczeństwo pożaru. Wczoraj o godz. 9. wybuchł ogień w piwnicznym składzie materjałów palnych firmy handlowej Czopów, pod l. 2 przy ul. Żółkiewskiej, prawdopodobnie skutkiem nieostrożnego obchodzenia się ze światłem przez służbę sklepową. Straż ogniowa, zawiadomiona o tem telefonicznie przez aptekarza p. Blumenfelda i właściciela przyległej kamienicy, przybyła bezzwłocznie na zagrożone miejsce i stłumiła w godzinę ogień, który zniszczył część materjałów olejnych. Szkoda, wynosząca około 200 złr., była ubezpieczoną.

Wdzięczny pupil. Jacenty Dorusz także Fitio zwany, czeladnik piekarski, znalazłszy przed miesiącem na bezrobociu przytułek u swego opiekuna Mikołaja Maja, budnika przy kolei czerniowieckiej, na Persenkówce za rogatką stryjską, wykradł mu onegdajszej nocy pugilares z kwotą 130 złr., poczem umknął, zabrawszy mu nadto parę butów i kolejowy kożuszek.

Najświetniejszą zabawą karnawału wiedeńskiego będzie, jak przepowiadają, urządzony przez księżnę Paulinę Metternich bal na korzyść konserwatorjum wiedeńskiego, który się ma odbyć 11. b. m. w lokalu towarzystwa muzycznego. Sala balowa zamieniona zostanie w Alhambrę Grenady ze wspaniałą „lwią" studnią, która napełniona będzie wodą i przez cały wieczór oświetlana elektrycznością. Po godzinie 10. nastąpi uroczyste wejście stu „patrones" balu, poczem niezwłocznie najwybitniejsze baletnice nadwornej opery wiedeńskiej wykonają taniec hiszpański, do którego muzyka została specjalnie skomponowana. Karnety dla dam będą szczególniejszą niespodzianką i mają stanowić stałą pamiątkę po zabawie Alhambry.

Śmierć w śniegu. *Kur. war.* donosi o następującym wypadku: W zeszły czwartek wyjechał z Warszawy do gubernii wołyńskiej komisant handlowy, p. Antoni Szymański. Z Kowla, w czasie srożącej się zamieci, wyruszył w drogę na noc. Za stacją pocztową Tarczyska podróżny zbłądził w drodze. Woźnica poszedł szukać jakiejś pobliskiej wioski i po długiem brodzeniu w śniegu dotarł do osady Błażewniki, zkąd dopiero rano udano się na poszukiwania sani, w których czekał p. S. Ale aż na trzeci dzień w śniegu znaleziono zwłoki nieszczęśliwego.

Leczenie suchot. *Wiener Medizinische Presse*, berlińska *Klinische Wochenschrift* i krakowski *Przegląd lekarski* posiada opis skutecznego leczenia suchot przez dr. Leona Rosenbusch sekundarjusza tutejszego szpitala, w oddziale chorób wewnętrznych prymarjusza dr. Widmana. Dr. Rosenbusch zaczął w grudniu 1886 r. uskuteczniać wstrzykiwania miąższowe w szczyty płucne z 10 prc. mentolu, w olejku migdałowym, w przypadkach gruźlicy ostrej i przewlekłej. Doświadczenia jednak, zebrane na kilku przypadkach, dawały niedostateczne wyniki i w ciągu lutego r. z. porzucił dr. Rosenbusch mentol, a zwrócił się ku kreozotowi. Gdy pierwsze doświadczenia, uczynione na chorych z daleko posuniętemi zmianami, bardzo dobre dały wyniki, zaczął on stosować wstrzykiwania miąższowe z kreozotu, w rozmaitem zgęszczeniu i w rozmaitych płynach u całego szeregu chorych na gruźlicę płuc i ten sposób leczenia wydał niespodziewane rezultaty. Począwszy od 1 prc. roztworu, stosował dr. Rosenbusch 2, 3, 4 i 5 prc. kreozotu; najodpowiedniejszy jednak okazał się roztwór 3 procentowy. Do rozcieńczenia używa on stale olejku migdałowego. Skutek tych wstrzykiwań ma być zdumiewający.

Powrót zaginionej. Donoszą z Warszawy: Panna-mężatka, która w kilka godzin po ślubie uciekła z domu rodzicielskiego, nie chcąc żyć z nienawistnym człowiekiem, została już odnalezioną. Zrozpaczona panna młoda udała się w podróż pociągiem kolei petersburskiej do Grodna, gdzie mieszka matka jej dawnego narzeczonego, który przebywa obecnie w charakterze zarządzającego majątkiem w gubernji orenburskiej. Po przybyciu do Grodna młoda kobieta dopiero na drugi dzień odszukała panią Z., lecz dla braku jakichbądź dowodów legitymacyjnych miała w hotelu przykre przejście. Pani Z., szalonego kroku eks-narzeczonej nie akceptując, zatelegrafowała do ojca jej p. ***, który bezzwłocznie do Grodna wyjechał. Towarzyszy mu w tej podróży zięć, a niefortunny nowożeniec, którego rola w danym wypadku wcale nie jest wesołą....

Pruski pancerz. Pancerz będzie niezadługo i w armji pruskiej należał do wspomnień historycznych. Jak donosi berlińska *Post*, komisja, pod przewodnictwem jenerała-porucznika hr. Lehndorffa, zajmować się będzie dalszem istnieniem pancerzy. Odtąd pułk, który dotychczas nosił średniowieczne uzbrojenie, ma w niem występować tylko podczas nadzwyczajnych uroczystości.

Bülow w Hanowerze. O Bülowie opowiadają dzienniki niemieckie następującą historyjkę: Podczas pobytu Bülowa w Hanowerze, dyrygował on wielką próbą orkiestrową przy współudziale chóru damskiego. W jednem miejscu nie poszło wszystko po myśli Bülowa, wskutek tego tenże przerwał próbę, celem udzielenia stosownych wskazówek. Panie skorzystały z tej sposobności, aby rozpocząć żywą rozmowę, czem rozgniewany Bülow odezwał się w te słowa: „Moje panie! jesteście w błędzie, nie rozchodzi się bowiem obecnie o ratowanie Kapitolu, ale o dobrą muzykę". Jakie wrażenie wywarły te „grzeczne" słowa na śpiewających paniach, nie dodają dzienniki wiedeńskie.

Nowa ofiara w Monte-Carlo. Urzędnik amerykańskiego okrętu wojennego „Puinneboug" przybyłego do Nizzy, rzucił się pod koła pociągu nadchodzącego z Villafranca i poniósł śmierć na miejscu. Przyczyną rozpaczliwego kroku jest strata znacznych sum w domu gry w Monte-Carlo.

Nagroda. *Swiet* donosi: Oskar II., król szwedzki, dla odznaczenia 60. rocznicy swych urodzin, przypadającej 21. stycznia w roku przyszłym, wyznaczył nagrodę za ważne odkrycie w dziedzinie analizy wyższej matematycznej. Nagrodę tę, o którą spółubiegać się mogą uczeni wszystkich krajów, stanowić mają: suma pieniężna, 2500 koron i medal złoty wartości rs. 1000.

Wspaniałomyślny złodziej. Pewnemu obywatelowi miasta Krefeld skradziono w nocy 8 000 marek. Nazajutrz okradziony otrzymał 2.000 marek z listem od złodzieja, który oświadczył, iż rezultat kradzieży przeszedł jego oczekiwania i dlatego zadawala się mniejszą częścią zrabowanych pieniędzy.

W Szwajcarji pomiędzy stacjami Cheyeres i Font nad jeziorem Neufchâtel miało miejsce oberwanie się góry, wskutek którego kolej, wiodąca z Iverdon do Fribourg, zasypana została olbrzymiemi odłamami skał i ziemią na przestrzeni przeszło 100 metrów. Gdy w kilka minut później nadjechał zaprzężony w dwie lokomotywy pociąg z Iverdon, dróżnik kolejowy za pomocą znaków usiłował zapobiedz nieszczęściu; sygnałów jego wszakże nikt nie dostrzegł, gdyż tor kolejowy na tem miejscu robił silny zakręt i pociąg całą siłą pary uderzył o gruzy skaliste. Obie lokomotywy spiętrzyły się na sobie, przyczem maszynista i palacz ponieśli śmierć na miejscu, a kilku urzędników poniosło cięższe i lżejsze rany. Pasażerowie w liczbie 40. cudem jakimś ocaleli.

Po włosku. Z Tryjestu piszą do *Kraju*: W wielkim porcie Cislitawji dzieją się dziwne zaiste rzeczy. Tutejsi *italianissimi* objawiają często w sposób arcykomiczny nienawiść swoją względem Słowian, a zwłaszcza, jeśli swoją odrazę do „niższej rasy" poczną demonstracyjnie wystawiać na jaw... liberałowie żydowscy, *plus italiens que le roi Humbert même*. Przed kilku miesiącami dr. Dukicz, adwokat z Pazina, bronił klienta swego przed sądem krajowym w Tryeście po chorwacku. Niesłychana ta śmiałość wprawiła adwokatów tryesteńskich w czysty szał wściekłości. Postanowili ukrócić podobną „prowokację", ponieważ Tryest to — *città italianissima*. Dziewiętnastu adwokatów podpisało przedstawienie do izby adwokackiej co do... wykroczenia dra Dukicza. Na 14. stycznia zwołano walne zgromadzenie. Dr. Consolo, żyd tryesteński, zrobił wniosek, ażeby udzielić naganę Dukiczowi i sprawę jego przedstawić ministrowi sprawiedliwości. Dr. Witeżicz, jeden z przywódców Słowian w Istrji, dowodził w jędrnej mowie, że używanie języka chorwackiego przed sądem, opiera się na podstawie praw istniejących i rozporządzeń ministerjalnych, pomimo to izba przyjęła wniosek Consola. Inny adwokat dr. Venezian, przywódca radykałów tryesteńskich, wniósł znowu, aby postanowienie to ogłosić oficjalnie we wszystkich pismach miejscowych. Dr. Witeżicz poparł wniosek i wtedy wnioskodawca, oraz jego poplecznicy, widząc, że sami dobrowolnie chcą wystawić się na śmieszność, głosowali przeciwko własnemu wnioskowi. Czy pierwsza uchwała izby adwokackiej wejdzie w wykonanie, niewiadomo. Jeśli zrobią jak postanowili, panów adwokatów tryesteńskich czeka kompromitacja, gdyż minister niewątpliwie skargę ich odrzuci i przypomni izbie, ażeby więcej miała na uwadze obowiązujące prawa i przepisy.

Nieszczęśliwy wypadek. W dniu 21. zm. dziesięcioletni synek mieszkańca wsi Wilkowszczyna w powiecie Chełmskim, August Grams, oglądając nabitą fuzję swojego ojca, straszył nią siostrę swoją Wilhelminę, liczącą lat 15 wieku i spowodowawszy przez nieostrożność wystrzał, zabił ją na miejscu.

Kadryl narzeczonych. Nocy onegdajszej u państwa Z., w Warszawie była niezmiernie ożywiona zabawa tańcująca, której jeden, dość oryginalny epizod, wart zaznaczenia. Do kadryla, tańczonego przez 26 par, stanęło między innemi pięć par narzeczonych, które jeszcze w tym karnawale mają się połączyć dozgonnym węzłem małżeńskim. Ktoś, zwróciwszy na to uwagę, przy wieczerzy wzniósł toast narzeczonych, do którego gospodarz, p. Z. dodał zaproszenie na zabawę, mającą się odbyć w ostatni wtorek. Wówczas kadryl narzeczonych przemieni się w kadryl „małżeński."

Kawior pokojowy. Książę Bismark otrzymał od ambasadora rosyjskiego, hr. Szuwałowa, 20 funtów kawioru z sorty, przeznaczonej dla carskiego stołu.

Z życia towarzyskiego. Dziś w sobotę o godz. 7. wieczorem, odbędzie się w kościele św. Antoniego ślub dr. wszech nauk lekarskich Celestyna Sztembartha z panną Wiktorją Malinowską, córką Matyldy z Kempistych i Erazma Malinowskiego, adm. dyrektora tutejszego gł. szpitala.

Ślub p. Antoniego Groblewskiego z panną Stefanją Hemmerling odbędzie się dziś w sobotę o godzinie 12. w południe, w kościele św. Mikołaja, a nie jak mylnie doniesiono, o godz. 10. rano.

W niedzielę 12. bm. o godz. pół do 7. wieczorem odbędzie się w kaplicy OO. Zmartwychwstańców ślub p. dr. Mieczysława Staneckiego, kandydata adwokackiego, syna znanego profesora tutejszego uniwersytetu, z panną Konstancją Bielańską, córką Karola i Krystyny Bielańskich.

Gazetta dell' Emilia donosi, że we czwartek przybył z Wenecji do Reggio, baron Rajmund Franchetti z małżonką swoją Sarą br. Rothschild, gdzie też mają się odbyć zaręczyny jego syna, barona Alberta Franchetti, twórcy opery „Asriel", z 18-letnią córką bankiera Markusa Levi'ego, Małgorzatą.

Onegdaj odbył się ślub p. Zygmunta Pajączkowskiego, konceptowego urzędnika namiestnictwa, z panną Wolff z Wulki pod Lwowem.

† Agnieszka Klipunowska, gorąca patrjotka, ofiara przejść z r. 1846 zmarła onegdaj we Lwowie w 85 roku życia. Stawała ona przed sądem wojennym w Wiedniu wraz ze straconym w 52 r. Goslerem Julianem, siostrzeńcem swym Karolem Klipunowskim, malarzem Eljaszem Jaroszewiczem i krawcem Piotrem Podhajskim. W więzieniu śledczem trzymano ją 13 miesięcy poczem uwolniono „dla braku dowodów". Cześć pamięci zacnej matronie polskiej! Pogrzeb odbędzie się w sobotę o godzinie 3. popołudniu.

Stały gość. Do restauracji Józefa Lipskera przychodził codziennie wieczorem na kolację Herman Rauch, który jak się następnie okazało, za każdym razem kradł jedną szklankę z piwa. Stały gość dostał się w ten sposób do aresztu.

Zniknięcie. Katarzyna Mielnik doniosła onegdaj policji, że córka jej 8 letnia Michalina wyszedłszy onegdaj rano do szkoły św. Elżbiety dotychczas nie powróciła. Michalina jest blondynką, pełna w twarzy, ubrana była w popielaty płaszczyk, na głowie zaś miała chustkę ciemną w czerwone pasy.

Kradzież kieszonkową popełniono onegdaj rano na szkodę pani Adolfiny Sk. W chwili, gdy przechodziła przez Rynek, została potrąconą silnie przez jakiegoś wcale przyzwoicie ubranego młodego człowieka, który jak się następnie okazało, wyciągnął jej z kieszeni płaszcza pugilares zawierający 15 złr.

Miał apetyt! Wilhelm Strecher, ajent handlowy, przytrzymał onegdaj po południu niemego złodzieja, który rozbiwszy spiżarnię w kamienicy przy ul. Ruskiej l. 4, zabrał ztamtąd konfitury i rozmaite wiktuały, z któremi chciał się ulotnić. Nie zdołano dotychczas zbadać czy amator słodyczy jest rzeczywiście niemym, czy też chce za takiego uchodzić.

Ogień kominowy wybuchł onegdaj wieczorem w domu przy ul. Teatralnej l. 21. został jednak wkrótce przez straż pożarną ugaszony.

W imieniu żony. Mnrarz Karol Majer nie żyjący od dłuższego czasu z żoną, przyszedł onegdaj do jej mieszkania przy pl. Krakowskim a to w celu, jak on twierdzi, przeproszenia się ze swoją połowicą. Żony jednak nie zastał w domu, tylko jej przyjaciółka sprawiła mu nador nieprzyjemne przeprosiny. Uderzyła go bowiem wałkiem kuchennym w głowę w ten sposób, że tenże zemdlony upadł na ziemię. Przyszedłszy do siebie, zawlókł się biedny mąż na inspekcję policyjną, gdzie po spisaniu protokołu polecono mu udać się do głównego szpitalu.

Ucieczka panny młodej. Niezwykłą sensację w pewnem kółku towarzyskiem wywołał wypadek, jaki zdarzył się w zeszłą sobotę w Warszawie. Panna ***, córka jednego z kupców tamtejszych, zaślubiła ajenta handlowego, pana X. Bliżej wtajemniczeni w szczegóły tego związku powszechnie utrzymywali, iż panna kocha innego, a wychodzi za mąż jedynie pod wpływem moralnego przymusu ze strony rodziców. Ślub jednak odbył się w kościele św. Krzyża, poczem cały orszak udał się do jednej z pierwszorzędnych restauracyj, gdzie była zastawiona uczta weselna. W czasie wieczerzy panna młoda zemdlała, okazała się więc konieczność odwiezienia chorej do domu rodziców. Nowożeniec, na wyraźne żądanie panny młodej, pozostał, a niebawem powróciła pani ***, matka chorej, oznajmiając, że córce jest lepiej, lecz że po doznanych wzruszeniach potrzebuje spoczynku. Gdy o północy rodzice powrócili do domu, panny-mężatki już nie zastali. Poprostu uciekła ona, nie chcąc żyć z człowiekiem dla siebie nienawistnym. Panna młoda dotychczas, pomimo usilnych poszukiwań, nie została odszukaną. Nawet na najmniejszy ślad zaginionej nie natrafiono. Zachodzi obawa, czy nieszczęśliwa nie pozbawiła się życia. Rozpacz rodziców, lubo po niewczasie, jest straszna, zwłaszcza matki, która odchodzi od zmysłów.

Ogłoszenia kandydatek i kandydatów do stanu małżeńskiego stanowić będą kiedyś ciekawą ilustrację obecnych stosunków. Między innemi w jednej z gazet berlińskich znajduje się następujące ogłoszenie: „Mężczyzna w sile wieku, były syn Marsa i adept Eskulapa, który przewędrował prawie cały świat, pragnie obecnie zawinąć bezpiecznie do porty spokoju; bra-

kuje mu wszakże do tego spragnionej miłości kobiety, passe-partout do wrót raju już na tej ziemi. Czy będzie nią wdowa, czy dziewica, jest mu obojętnem, byle tylko była wykształcona, moralna, piękna, bez skazy, miła, inteligentna i z dobrej rodziny. Majątek nie jest koniecznym, natomiast świekra ma prawo ukazywać się tylko przy uroczystych okazjach.

Korespondencja redakcji. „Ciekawej": pan ☺, nie jest wielmożnym panem ☛.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego" P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego **80** tomów za **25** złr. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli) 5 tomów za **5** zł. **40** ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Rada miasta Lwowa.

(m.) **Lwów** 9. lutego. Przewodniczy prezydent miasta, p. Mochnacki. Sekretarz rady p. Łukas odczytuje dziękczynne pismo rodziny ś. p. Longchampsa, która stosując się do ostatniej woli nieboszczyka, nie zgadza się, aby koszta pogrzebu pokryte były z funduszów gminy. Sp. Longchamps bowiem nakazał, aby pogrzeb był pokryty z funduszów przez niego pozostawionych. Stypendja z fundacji miejskiej dla sierót chłopców nadano: Izydorowi Kopcińskiemu, Wład. Reinbergowi, Wład. Cybulskiemu, Józefowi Kogutowi, Grzegorzowi Rozłuckiemu, Gerwazemu Dziubińskiemu, Piotrowi Szydłakowi, Kazimierzowi Wiśniewskiemu, Stefanowi Wolańskiemu, Władysławowi Rudy i Karolowi Zielińskiemu. Zaś stypendja dla dziewcząt udzielono Marji Smalskiej i Marji Kruk.

Pobór akcyzy rządowej wydzierżawiono na dalszych lat 3 (1888 — 1890) i to za cenę 342.000 złr. Kwota ta jest wyższa od dotychczasowej o 18%.

Wnioski komisji administracyjnej w sprawie zarządu i poboru niestałych dochodów miejskich uchwalono w dotychczasowej formie bez zmiany.

P. Mellerowi sprzedano 816 sztuk dębów w rewirze Błotnia za 2.652 złr.

Statut fundacji dra Antoniego Kaczkowskiego odrzucono, a następnie załatwiono kilka rekursów w sprawach budowniczych.

O godzinie 8. zarządził przewodniczący posiedzenie tajne.

Dary z łaski na trzechlecie 1888 — 1890 udzielono: Katarzynie Michelewicz rocznie (48 zł.), Marji Fierkiewicz (50), Florentynie Marcinkiewicz (50), Konstancji Gajer (50), Karolowi Pająkowi (120), Paulinie Sienkiewicz (48), Janowi Słonodze (72), Marji Markowskiej (73), Annie Kosturkiewicz (120), Annie Geczaj (48), Józefie Stauber (72), Marji Kuźmowiec (60), Franciszkowi Liskiewiczowi (360), Józefie Müller (50), Karolinie Zinn (48), Marji Piaskowskiej (200), Antoninie Serdowej (120), Tacjannie Stauber (50), Marji Piatnockiej (48), Marji Paszkiewiczowej (48), Albinie Majger (24), i dla trojga dzieci tej ostatniej po 24 zł.

Wykład. Dziś w sobotę, dnia 11. bm. odbędzie się w I. szkole im. św. Stanisława l. 5.) wykład p. prof. S. M. „O ważniejszych zjawiskach ciepła" (z demonstracjami). — Wstęp wolny. — Początek o godzinie 7. wieczorem.

„Lutnia" urządza wieczorek muzykalny dla członków wspierających, w piątek dnia 17. lutego w sali kasyna miejskiego. Przy tej sposobności notujemy, że towarzystwo to, zawdzięczające świetny swój rozwój niestrudzonej pracy prezesa, Romualda Makarewicza, wręczyło mu w dniu imienin, dnia 7. bm. przepiękny puhar ze stosownym napisem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Sławna sopranistka panna Bianca-Bianchi wystąpi na koncercie d. 26. bm. — Stale zamieszkały w Rzymie rzeźbiarz, Teodor Rygier, przybył do Warszawy na dni kilka.

Repertuar teatr lwy. Jutro w niedzielę po południu o godz. 3. „Don Cezar", wieczór „Małżeństwo Apfel."

Odczyty. Lwowski oddział towarzystwa pedagogicznego urządza w czasie wielkiego postu 6 odczytów. Dotychczas odczyty te były urządzane wyłącznie dla kobiet, w tym roku jednak postanowiono, aby nietylko panie, ale i mężczyźni mogli z nich korzystać. To też zmniejszono przedewszystkiem liczbę odczytów, uproszono znanych w świecie literackim prelegentów, a następnie postarano się, aby odczyty te dotykały kwestyj żywotnych, mogących zainteresować ogół publiczności. Zmiana ta jest — zdaniem naszem — bardzo szczęśliwa i nie wątpimy, że odczyty cieszyć się będą wielkiem powodzeniem.

W dniach 18. i 21. lutego rb. odbędą się na dochód lwowskiego towarzystwa oświaty ludowej dwa odczyty publiczne hr. Wojciecha Dzieduszyckiego p. n. „Dawny i nowożytny socjalizm". Bliższe szczegóły podadzą w swoim czasie afisze. Już sam temat tych odczytów powszechną wzbudza ciekawość, przedewszystkiem zaś nazwisko szan. prelegenta, który od dłuższego czasu w szerokich kołach dał się poznać ze swych prac literackich i niepospolitego talentu krasomówczego. Z tego też powodu uważamy za zbyteczne wszelkie słowa zachęty i nie wątpimy, że w obydwóch tych dniach sala ratuszowa będzie przepełniona doborową i inteligentną publicznością.

Ruch stowarzyszeń.

Posiedzenie naukowe sekcji lwowskiej towarzystwa lekarzy galic. odbędzie się w sobotę dnia 11. bm. o godzinie 6. wieczorem w ratuszu na 2. piętrze. Porządek dzienny: 1. Przedstawienie chorych. 1. Wnioski Kółek specjalistów co do tematów, mających być poruszonemi w sekcjach V. zjazdu polskich lekarzy i przyrodników. 3. Kol. dr. Laskiewicz: Przypadek mikrocefalji u padaczkowej idjotki z demonstracją mózgu. 4. Kol. dr. Prus: O leczeniu kurczu skrzypkowego i kurczów czynnościowych w ogóle. 5. Kol. dr. Rosenbusch: O leczeniu suchot płucnych injekcjami miąższowemi z kreozotu. 6. Kol. dr. Mahl: Przyczynek do etyki lekarskiej.

V. zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. Czyniąc zadość licznym życzeniom lekarzy i przyrodników, a nawet całych instytucyj i stowarzyszeń tak miejscowych jak zamiejscowych — wydział gospodarczy na posiedzeniu swem z d. 3. bm. uchwalił odroczyć termin zjazdu z miesiąca maja na drugą połowę lipca br. Z uwagi na odbywający się corocznie zjazd pedagogiczny w dniach 16. i 17. lipca (który w roku bieżącym odbędzie się w Rzeszowie), dzień pierwszy zjazdu lekarzy i przyrodników, oraz otwarcie uroczyste wystawy hygieniczno-lekarskiej i przyrodniczo-dydaktycznej, naznaczono na 18. lipca.

Wieczorem 17. przyjazd członków i zebranie koleżeńskie, celem wzajemnego poznania się.

Na posiedzenia czyli właściwe prace zjazdu, przeznaczono dni cztery, piątego dnia, tj. w niedzielę d. 22. lipca, odbędzie się wspólna wycieczka. Walnych zgromadzeń będzie dwa, w dniu pierwszym (18.) i ostatnim (21.) zjazdu. Towarzyskie zebrania, teatr, koncert, uroczysty objad wspólny, oraz zwiedzanie miasta i ważniejszych instytucyj, przeplatać będą prace uczestników zjazdu. Wysokość opłaty od członków zjazdu, oznaczono na 5 złr.

Z Izby sądowej.

Buda-Peszt 8. lutego.

(Kradzież w Muzeum narodowem).

W sprawie znanej kradzieży popełnionej w tutejszem Muzeum narodowem, zostało wreszcie śledztwo zakończone, a pod oskarżenie pociągnięto Aleksego Jekelfalussy'ego i Beli Visontaya a to o współudział w tej kradzieży.

Jekelfaluss'yego oskarża prokuratorja o kradzież 23 monet a między temi trzech unikatów, mianowicie wielkich polskich monet złotych, które francuska republika z okazji wystawy w r. 1878 darowała Węgrom, dalej wielkiego medalu złotego, który węgierski instytut geologiczny otrzymał od francuskiego ministerstwa rolnictwa, a wreszcie medalu Zella, sprzedanego we Frankfurcie za 500 zł., pomimo, że przedstawia on wartość 3000 do 4000 zł.

Gospodarstwo, przemysł i handel

Akcyjny Bank hipoteczny. Z dniem 31. stycznia 1888 r. było w obiegu: 5% listów hipotecznych złr. 14,297·300. 5% listów hipotecznych premjowanych złr. 12,957.600. Asygnacyj kasowych złr. 2,567.950.

Koleje rosyjskie. Dowiadujemy się, że jeszcze w ciągu b. r. nastąpi otwarcie nowej linji kolejowej Rszew-Wiasma na długości 116 wiorst. Nowa linja prowadzi od stacji Rszew kolei Mikołajowskiej (z Petersburga do Moskwy) do stacji Wjasma kolei wiodącej z Moskwy do Brześcia. Po wybudowaniu tej linji kolejowej, przestrzeń między Petersburgiem w kierunku Smoleńska, Mińska a zachodnią granicą państwa rosyjskiego zmniejszy się o przeszło 200 wiorst.

Rosyjska rada państwa przyjęła już preliminarz budowy nowych kolei projektowanych w rb. Na ten cel wstawiono kwotę 17,830.000 rubli.

Przegląd polityczny.

* Wszystkie ordynarjaty biskupie, superintendentura wyznania ewangielickiego i przełożeństwa wyznaniowe izraelickie w miastach, gdzie funkcjonują komisje egzaminacyjne dla nauczycieli szkół ludowych, wezwane zostały przez krajową radę szkolną do wyznaczenia egzaminatorów dla nauki religji, z której według rozszerzonego obecnie na Galicję rozporządzenia ministerjalnego z r. 1886, składać muszą osobny egzamin ustny wszyscy kandydaci i kandydatki, poddający się egzaminowi kwalifikacyjnemu do szkół ludowych. Oprócz egzaminatorów, powyżej wskazane władze kościelne i przełożeństwa wyznaniowe mają jeszcze delegować komisarzy do udziału przy egzaminach z religji. Komisarzom tym i egzaminatorom służy ocenienie egzaminu, oraz prawo odbywania z kandydatami osobnych lekcyj próbnych w obecności dyrektora komisji egzaminacyjnej, celem wydania opinji o uzdolnieniu kandydatów do pomocniczego udzielania nauki religji w zastępstwie właściwego nauczyciela, względnie katechety. Uzdolnienie to pomocniczego udzielania nauki religji, uzyskane dla szkół ludowych pospolitych, ma walor także dla szkół wydziałowych. Dyrektorom komisyj egzaminacyjnych polecono zwracać wszelką uwagę na egzamina kandydatów stanu nauczycielskiego z nauki religji, a to co do metodycznego traktowania tego przedmiotu. Dyrektorowie ci obowiązani są komunikować swój sąd co do metodycznej strony egzaminu reprezentantom odnośnego kościoła, względnie wyznania.

* Ministerstwo obrony krajowej zarządziło, aby władze sporządziły i prowadziły imienne wykazy inżynierów cywilnych, należących do pospolitego ruszenia tak samo, jak wykazy lekarzy i weterynarzy tej samej kategorji. Chodzi tu o należyte wyzyskanie fachowo ukwalifikowanych, do specjalnych celów wojskowych, więc o użycie w danym razie inżynierów cywilnych do budowli fortyfikacyjnych i komunikacyjnych. *(Czas).*

* Projekt ustawy o stosunkach prawnych izraelickich gmin wyznaniowych, który zostanie wniesiony w izbie panów jako przedłożenie rządowe, ma — jak donoszą z Wiednia — za podstawę gminę wyznaniową, której przyznaje daleko sięgającą autonomję. Gmina rządzi się po większej części według osobnego, przez siebie uchwalonego statutu i stanowi o systemie wyborczym i prawie wyboru. Projekt nie dopuszcza żadnych urządzeń hierarchicznych i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dla tych powodów zostanie przez starowierców przychylnie przyjęty. Z drugiej strony zaprowadza projekt przymus utworzenia gmin konfesyjnych. Przynależność do gminy i obowiązek do składek na cele gminy zależą od miejsca zamieszkania. Osobne normy względem ślubów, zapobiegają nadużyciom izraelickich organów religijnych i przyznają państwu prawo nadzoru.

* Czeski klub wyraził uznanie członkom komitetu ugodowego, przewodniczącemu subkomitetu dla przedłożenia o podatku od cukru, hrabiemu Kinskiemu, a w szczególności sprawozdawcy, drowi Meznikowi za ich gorliwą i skuteczną działalność podczas rozpraw nad projektem rządowym, dotyczącym tego podatku. Do komisji dla podatku od spirytusu wybrani: Meznik, Pollak, Salasek, Kleist, Wratislaw, Nadherny i Fiszera.

* Wszelkie pogłoski, — telegrafują do *Czasu* — jakoby był zamiar powołania hr. Andrassy'ego napowrót do steru spraw zagranicznych, są bezwarunkowo pozbawione wszelkiej podstawy.

* Pruska komisja kolonizacyjna uskarża się na to, że nie może przedsiębrać działu większych dóbr, albowiem ustawa mówi tylko o podziale na średnie i małe parcele gruntowe.

* *Norddeutsche Allg. Ztg.* reprodukuje na pierwszem miejscu ustęp z przeszłorocznej mowy kanclerza, w którym tenże określa stanowisko swe w obec Austro-Węgier. Wspomniany dziennik dodaje od siebie uwagę, że obecne głosy prasy są dowodem, iż zapomniano o tem, co kanclerz wypowiedział w dniu 11. stycznia r. z. Uwaga ta dotyczy głównie użalań się pewnych pism na niekorzystne stanowisko Austrji w obec aljansu z Niemcami. Rosyjska ambasada w Berlinie zapewnia, że rząd rosyjski tak długo nie postawi ze swej strony żadnego wniosku w kwestji bułgarskiej, jak długo na tronie zasiada Koburg. Równocześnie zapewniają w Berlinie, że koncentracja wojsk rosyjskich nie ustaje, lecz przybiera co raz większe rozmiary. Korpus kaukazki od 10 dni jest w pochodzie. Wzmocnione garnizony na pruskiej granicy zostaną uruchomione. Pożyczka przymusowa w wysokości 500 miljonów rubli, jest tylko kwestją czasu.

W dłuższym artykule p. t. „Mowa ks. Bismarka i wewnętrzne wzmożenie się siły Niemiec," komentuje dalej *Post* berlińska z d. 9. bm. mowę kanclerza, tym razem w odniesieniu jej do spraw domowych państwa niemieckiego. Wywarła ona — powiada publicysta bismarkowski — nietylko potężny wpływ w dziedzinie polityki zagranicznej, lecz także w równym stopniu przyczyniła się do ożywienia, skonsolidowania i wzmocnienia ducha patrjotycznego w całych Niemczech. Ks. Bismark poruszył w niej wszystkie struny natury i temperamentu niemieckiego, wywody swoje oparł na znakomitem znawstwie tych właściwości narodu germańskiego, to też nic dziwnego, że przemówienie kanclerza odbiło się takiem potężnem echem na całym obszarze Niemiec i tak silnie pokrzepiło ducha patrjotyzmu, zgody i świadomości narodowej w ludach niemieckich.

* Ks. Bismark otrzymał adresy gratulacyjne z powodu swej mowy nawet z Nowego Jorku i St. Francisco.

* Z Berlina donoszą: Pomimo udania się operacji u cesarzewicza, sądzi większość tutejszych lekarzy i koła dworskie, że stan następcy tronu jest krytyczny i że w tych dniach nastąpi stanowcze przesilenie.

Ludność berlińska zamierza wyprawić owację dr. Bramanowi, który szczęśliwie dokonał tracheotomji u niemieckiego cesarzewicza.

* Niemieckie władze wydały rozporządzenia, aby w każdym okręgu pułkowym utworzony został stały komitet doradczy z reprezentantów przemysłu i rolnictwa, któryby opinjował przy liwerunkach wojskowych.

* Komisja dla ustawy o socjalistach odrzuciła proponowane zmiany w ustawie socjalistycznej, tyczące się minimum dwuletniego więzienia za wykroczenia przeciw paragrafom 7 — 20 i ekspatrjację. Za tem głosowali tylko niemiecko-konserwatywni.

* Organ Garaszanina *Videlo* postradał debit pocztowy w Rosji.

* Dyplomacja rosyjska w Paryżu rozwija ogromną działalność w celu przeciwstawienia potrójnemu aljansowi, aljansu defenzywnego, zawrzeć się mającego między Francją a Rosją. Usiłowania Mohrenheima popiera gorąco ks. Leuchtenberg. Ponieważ według konstytucji francuskiej, traktat tego rodzaju musi być przedłożony izbom do zatwierdzenia, przeto traktat aljansowy będzie podany do publicznej wiadomości. Tekst traktatu ma być parafrazą traktatu austro-rosyjskiego. Zdaje się jednakowoż, że gabinet obecny Tirarda nie posiada dostatecznej powagi do podobnej akcji i dopiero w razie zmiany ministerstwa na gabinet silniejszy i żywotniejszy, może być mowa na serjo o pertraktacjach aljansowych między Rosją a Francją.

* Według wiarygodnych informacyj, król włoski podpisał dekret o podwyższeniu cła zbożowego z trzech franków na pięć.

* Szwajcarska rada związkowa wyraziła zarządowi kantonu zurychskiego swe niezadowolenie z powodu niedyskrecji, popełnionej przez kapitana policji Fischera, który Beblowi i Singerowi poczynił wiadome wyjaśnienia, i z powodu podjętych przez niego usiłowań, aby się z tego kroku usprawiedliwić. Rada związkowa zastrzegła sobie zarazem prawo naczelnego nadzoru śledztw politycznych.

* *Pol. Corr.* zaznacza zachwiane stanowisko gabinetu Salisburego w obec zbliżającej się sesji parlamentarnej. Lord Salisbury oświadczył, że użyje wszelkich środków byle w razie porażki w parlamencie uniknąć rozwiązania izby. Opozycja będąc w mniejszości co do kwestji irlandzkiej zamierza uderzyć na gabinet w kwestji ściśle lokalnej. Materjału ma jej dostarczyć sprawa zarządu gminnego.

* Wśród obrad w angielskiej izbie lordów nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową, oświadczył lord Salisbury, iż Anglja trwa niewzruszenie przy interesach, które od trzech a nawet czterech pokoleń były decydującemi dla niej w południowo-wschodniej Europie. Mowca podziela zupełnie zaufanie księcia Bismarka w utrzymanie pokoju. Anglja otrzymała jak najwyraźniejsze i najkategoryczniejsze zapewnienia, iż Rosja nie nosi się z myślą podjęcia jakiejś nielegalnej akcji w południowo-wschodniej Europie. Jest to absolutnym niemal faktem, stwierdzonym przez cara Aleksandra podczas rokowań nad sprawą afgańską. Rosji postępowanie było wówczas nietylko pojednawczem, lecz nadzwyczaj liberalnem, to też mowca, zarówno jak ks. Bismark, jest zdania, iż do zapewnień cara należy przywiązywać jak największą wagę i że można mieć nadzieję, iż car uczyni wszystko, co tylko jest możliwem, aby utrzymać pokój. Izba przyjęła adres.

* Z Aleksandrji donoszą do *W. Ab.*, że król Menelik pojmanego przez się emira Harraru Abdulaha, sprawcę rzezi dokonanej na ekspedycji Porrego wydał w ręce dowódców włoskich.

* Według doniesień prywatnych z Kairu miał wybuchnąć w Beyrucie poważny konflikt między chrześcianami i mahometanami.

Z Rady państwa

(Telegram „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 10. lutego. Posiedzenie izby deputowanych rozpoczęło się o godzinie pół do 12. Na ławach ministerjalnych obecni: Taaffe, Prażak, Falkenhayn, Ziemiałkowski, Bacquehem.

Plener i towarzysze wnoszą interpelację w sprawie przyjętej przez sejm czeski ustawy sanitarnej.

Pernerstorfer urguje, by rząd przedłożył projekt dotyczący izb robotniczych.

Po jednogłośnem przyjęciu traktatu handlowego z Niemcami, nastąpiła dyskusja nad odpowiedzią ministra na interpelację w sprawie refakcyj, dozwolonych przez kolej Północną.

Przemawiał Derschatta, po którym miał Pattai gwałtowną mowę antisemicką, przyjętą grzmiącemi oklaskami przez skrajną lewicę.

Po Pattaju zabrał głos Heilsberg.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Berlin 10. lutego. Reichstag przyjął w trzeciem czytaniu przydłużenie perjodu prawodawczego. Przeciw głosowali Polacy, Duńczycy, centrum i wolnomyślni. Ustawę o pożyczce na cele wojskowe uchwalono w drugiem czytaniu prawie jednogłośnie, gdyż przeciw głosowało tylko trzech socjalistów.

Paryż 10. lutego. Panuje tu powszechne przekonanie, że już w najbliższych dniach sojusz francusko-rosyjski zostanie zawarty.

Komisja wojskowa w senacie oznaczyła czas trwania służby do 45 roku.

Londyn 10. lutego. Mowa tronowa poruszy tylko sprawy wewnętrzne państwa. O ogólnem położeniu politycznem nie będzie żadnej wzmianki.

San Remo 10. lutego. (Urzędowo.) Bragmann przedsięwziął wczoraj o g. 4½ tracheotomję. Stan operowanego zadowalający.

Wiedeń 10. lutego. Na wieczornej giełdzie rozeszła się pogłoska, że ma przyjść do skutku konferencja europejska. Kredyty 268.10.

Wiedeń 10. lutego. Już po zamknięciu giełdy, późno wieczorem rozeszła się tu pogłoska o śmierci niemieckiego następcy tronu. Wiadomość ta dotychczas nie została w formie wiarygodnej potwierdzoną; zdaje się tedy, iż jestto tylko pogłoska.

(Do powyższego telegramu musimy dodać, że i we Lwowie około godz. 6. kolportowano podobną wiadomość, której źródła nie podobna zbadać. Być może, iż jej przyczyną była jakaś depesza z Wiednia. Przyp. Red.).

San Remo 10. lutego. Następca tronu ma polecone pozostać przez kilka dni w łóżku. Symptomata bardzo pomyślne.

Berlin 10. lutego. Z okazji przybycia tutaj arcybiskupa poznańskiego ks. Dindera, celem złożenia cesarzowi podziękowania za order, otrzymany w uznaniu „krótkich lecz ważnych usług" brukselski *Nord* omawia stanowisko papieża, Dindera i Wielkopolan. O papieżu powiada, że ten traktuje Polaków tak, jak Irlandczyków t. j. chodzi mu tylko o zabezpieczenie czysto religijnych interesów — nie zachęca zaś agitatorów do dalszego urzeczywistniania ich aspiracyj politycznych. O Windthorst'cie powiada *Nord*, że nie można go identyfikować z centrum, a wreszcie przytacza wyjątki z artykułu paryskiego „Głosu polskiego" „O postawie Leona XIII w obec sprawy polskiej", a to celem udowodnienia, że Polacy wydali wojnę papieżowi i ks. Dinderowi.

Berlin 10. lutego. *Kreutz Ztg.* pisze: Z pewnego źródła dowiadujemy się, że lord Salisbury faktycznie powziął postanowienie zwiększenia eskadry angielskiej na morzu Śródziemnem celem ochrony angielskich i włoskich interesów. Fakt ten witamy z prawdziwą radością jako objaw, że angielski gabinet istotnie zamierza przystąpić do utrzymania niewzruszonego status quo na morzu Śródziemnem i udzielenia Włochom takiego poparcia, jakieby się okazało potrzebnem przy szeroko rozwiniętych ich wybrzeżach. We Włoszech przyjazne to stanowisko Anglji będzie obecnie tembardziej cenione, że zachodzi zawsze jeszcze ta możliwość, iż w skutek afery abisyńskiej włoska marynarka wojenna może być bardziej zaangażowaną, aniżeli chciał tego p. Crispi. Zajęcie odpowiedniego stanowiska przez Salisbury'ego w kwestji morza Śródziemnego daje naturalnie także miarę sympatyj, jakie londyński gabinet żywi dla potrójnego aljansu, dążącego do utrzymania europejskiego pokoju. Można niemal być pewnym, że zamiary niemiecko-austro-włoskiego przymierza odpornego z nadejściem krytycznego momentu zostałyby poparte nie tylko platonicznie przez Anglję ale i jej flotę. Obecnie gdy parlament angielski niebawem się zbierze, lord Salisbury będzie mieć doskonałą sposobność przedstawienia rysu obrazu zagranicznej polityki, aby Europie, potrzebującej uspokojenia, dać cenną rękojmię utrzymania pokoju.

Wiedeń 10. lutego. Giełda zbożowa Pszenica 7·56, na jesień 7·92, owies 5·91, kukurudza 6·52.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. lutego 1888 r.

HOTEL ŻORZA. W. Tchórznicki, z Pohorylec. J. Cieński, z Okna. Zagórski, z Przemyśla. Z. Chiger, z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. M. Szczepańska, z Laszek L. Hartmann, z Wiednia. J. Polański, z Rudnik. J. Fechtdegen, z Rzeszowa. A. Weiss, z Wiednia. E. Jeruzalem, z Wiednia. S. Karwatowa, z Kocurowa. M. Glück, z Wiednia. K. Cielecki, z Wołynia.

HOTEL EUROPEJSKI. I. Dworzak, z Łuti. W. Brzozowski, z Pantołowiec. Z. Wolski, z Sennowa. I. Vogl, z Wiednia. M. Krakowski, z Jabłonicy. C. Reiss, z Wiednia. H. Leitkamm, z Wiednia. I. Kohn, z Węgier. W. Tchuhuzan, z Besarabji. F. Nowacki, z Podgórza.

HOTEL ANGIELSKI. W. Janiga, z Szufraganki A. Wolniewicz, z Szczucina. K. Skirmunt, z Litwy. A Pollak, z Wiednia.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 10. Lutego 1888

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyjska Karola Ludwika po 200 złr. m. k.		195 —
„ lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa.		109
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.		246 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.	93 50	98 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.	100 —	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	90 50	91 —
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	99 50	100 75
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.	—	90 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 27 l.	99 50	100 75
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. los 41 i pół		96 —
Tow. kredyt. gal. 4 i pół proc. w. a. okres. 52 l.	92 50	98 50
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. 56 l.	— —	91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. kolej. kr. włośc. 6% w. a. [illegible]		54 —
„ „ „ 5½% „ „		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	100 —	101 50
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	100 —	101
Pożyczka kraj. z r. 1873 6% w. a.	— —	105 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% w. a.		93 —
Losy.		
Miasta Krakowa		19 —
„ Stanisławowa		15 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 89	5 99
Dukat cesarski	5 92	6 02
Napoleondor	9 97	10 08
Półimperjał	10 33	10 48
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
„ „ papierowy	1 15	1 1[illegible]
100 marek niemieckich	61 90	62 55

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 10 Lutego 1888 r. (godz. 1 min. 25 po południu)	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje [illegible] Towarzystwa [illegible]	29 70	2[illegible] —
„ węgierskiego banku kredytowego	271 50	26[illegible] 2[illegible]
„ banku anglo-austrjackiego	99 —	98
„ [illegible]	183 50	187 25
„ kolei Karola Ludwika	191 —	190 10
„ kolei północnej	246 75	245 50
„ kolei południowej (Lombardy)	80 50	80 75
„ kolei Alfeldzkiej	170 —	169 —
„ kolei [illegible]	213 25	214 25
„ kolei Lwów-Czerniowieckiej	207 —	205 50
„ kolei węgiersko północno-wschodniej	151 —	150 50
Losy rządowe wiedeńskie	128 —	128 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	—	— —
[illegible] obligacje indemnizacyjne	101 50	101 —
Akcje kolei północno-wschod. (lit. B. Elbethal)	154 —	151 50
Losy regulacji Cisy	122 10	122 25
Akcje Banku dla krajów koronnych	206 25	204 —
Renta węgierska złota 4 proc.	98 50	95 80
Akcje Bankverein	82 50	82 —
Rosyjski rubel papierowy	1 08	1 08
Losy premjowane węgierskie	119 —	119 —
Akcje kredytowe	268 80	267 60
Akcje kolei Karola Ludwika	— —	— —
Akcje kolei południowej	— —	— —
Napoleondory	10 04	— —

Berlin, dnia 9 Lutego 1888 r. (godz. 3 min. [illegible] po południu)	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Rosyjski rubel papierowy	m. 1 75	m. 1 74
Akcje austrjackie kredytowe	139 25	139 —
Akcje kolei Karola Ludwika	76 90	77 25
Austrjackie banknoty	160 65	160 00
Akcje kolei południowej (Lombardy)	32 50	33 —
Rosyjska pożyczka wschodnia	52 50	51 40

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·0
Z Podwołoczysk	10·24	2·05)	5·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	10·16	2·28	3·13	
Z Czerniowiec	10·08	3·35)	8·35	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·36		
Z Chyrowa, Stryja		8.59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·22	10·55)	1·08	
Do Czerniowiec	6·20	11·00)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		9·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych. do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·35)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·36	9·35)	8·9	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Ceny zboża

z dnia 10. Lutego 1888 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	6·15—6·80	6·——6·70	6·——6·55	6·10—6·85
Żyto	4·50—4·60	4·25—4·50	4·——4·45	4·25—4·20
Jęczmień	4·——5·50	4·——5·—	3·75—4·20	4·30—5·85
Owies	4·60—4·90	4·30—4·60	4·——4·30	3·50—3·85
Groch	4·——9·50	4·——9·—	4·——9·—	4·——9·50
Wyka	4·——4·60	3·85—4·50	3·75—4·35	4·10—4·80
Rzepak	9·50 10·75	9·50 10·60	9·— 10·50	10· 10·5[illegible]
Lnianka	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—
Koniczyna czer.	28·—45·—	30·—44·—	30·—45·—	25·—43·—
Konicz. biała	40·—48·—	30·—45·—	30·—45·—	33·—46·—
Tymotka.	—·—·—	—·—·—	—·—·—	—·—·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, złr. 15 do 55·— — bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 liter proc. loco Lwów złr. 25·— do 25 50.

Dowozy małe, ruch handlowy ogranicza się na towarze leżącym w magazynach.

Usposobienie lepsze.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Skrzypce stare poszukuje, zgłoszenia cena. „Kurjer“ Skrzypce. 543

Wdowa, 25 lat mająca, szuka pomieszczenia u wdowca lub kawalera. Adres: Litwinka, poste restante, Lwów.

Poszukuje **masła** dworskiego dobrego, w większej ilości Mleczarnia L. Koralewiczowej ulica Teatralna liczba 10.

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Ogrodnik młody, żonaty, bezdzietny, fachowo wykształcony w swoim zawodzie, poszukuje posady od 1. kwietnia. Na łaskawe żądanie mogę się wykazać chlubnemi świadectwami i rekomendacjami. Łaskawe zgłoszenia pod literą: J. K. w Uhersku, poczta w miejscu. 545

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

9 pokoi od maja. Wałowa 31. I. piętro. 535

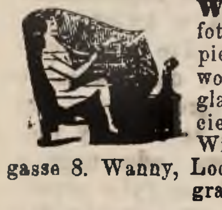
Trzypiątrowa KAMIENICA wśródmieściu w niezłym stanie jest do nabycia. Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności p. H. Viebig, ulica Hetmańska l. 24, I. piętro. 544

Ulica Akademicka l. 23 w kwietniu będą do wynajęcia: 6 pokoi ze stajnią wozownią, na pierwszem piętrze, a na drugiem piętrze 3 pokoje z przynależytościami.

W kamienicy nr. 33, ulica Ormiańska są następujące pomieszkania do wynajęcia zaraz: 539
na 2-giem piętrze 2 i 3 pokoje z kuchnią
„ 3-ciem „ 1 pokój „
„ dole 1 „ „
Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

W **Brzeżanach** jest do najęcia **sklep** w rynku od 1. maja 1888, gdzie się obecnie sklep korzenny pana Herwy'ego znajduje. Bliższej wiadomości udzielają: w Brzeżanach WPan Piotrowski (Rynek nr. 71) i w Lwowie WPan Brückner (ulica Akademicka, 25). 541

Codzienna kąpiel utrzymuje zdrowie.



Weyla ogrzewane fotele kąpielowe; 1 kąpiel ciepła z 5 kubłów wody i 1 kilograma węgla. **L. Weyl,** właściciel c. k. przywileju. Wiedeń, I., Wallfischgasse 8. Wanny, Lodownie i t. d. Cenniki gratis. 2027

Zarząd ogrodu pomologicznego J. Eksc. hr. Alfreda Potockiego w Łańcucie

poleca

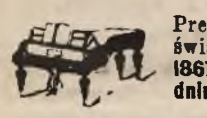
DRZEWKA i KRZEWY

owocowe

własnej produkcji,

w najszlachetniejszych gatunkach, jakoteż krzewy ozdobne po cenach nader przystępnych.

Zamówienia przyjmuje i wykonuje Zarząd dóbr ordynackich w Łańcucie. 2098



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Burggasse 71.*** 655

Najlepsza metoda

do nauczenia się języka niemieckiego w 3 miesiącach bez nauczyciela, przez **Plt. Reussnera.** Cena kursu niższego 80 ct., kursu wyższ. **zł. 2·60.**

Nabywcy obydwóch kursów razem mogą korzystać z **Niespodzianki**, gdyż w niektórych egzemplarzach znajdują się kupony, dające prawo do otrzymania różnych dzieł cennych, jako podarki bezpłatne.

Metoda języka angielskiego kosztuje 60 ct. 2062 a

Skład główny w księgarni **Seyfartha i Czajkowskiego** we Lwowie.

Niema więcej bólu zębów!

przy użyciu sławnej na świat cały i prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. Poppa Anaterynowej wody do ust

jako prezerwatywy przeciw wszelkim chorobom zębów i ust, jako uznanej wody do płukania w chronicznych bolach gardła i niezbędnej przy używaniu wód mineralnych, która w połączeniu z

Dr. Poppa proszkiem do zębów lub pastą do zębów zawsze zęby zdrowe i piękne utrzymuje.

Dr. Poppa plomba do zębów, do wypełniania samemu zębów dziurawych.

Dr. Poppa mydło ziołowe przeciw wyrzutom skórnym każdego rodzaju i doskonałe do kąpieli.

Ceny: Anaterynowa woda do ust 50 ct., 1 złr., 1 złr. 40 ct. **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach 1 złr. 22 ct **Aromatyczna pasta do zębów** po 35 ct. **Proszek do zębów** 63 ct **Plomba do zębów** 1 złr. **Mydło ziołowe** 30 ct.

Ostrzega się wyraźnie przed zakupnem fałszowanej wody anaterynowej do ust, która według analizy zawiera najwięcej zarowiu szkodliwych składników.

Skład główny:

Wiedeń, miasto, Bognergasse 2.

Do nabycia we wszystkich aptekach, droguerjach i składach perfum. 2046

Biuro wywiadowcze J. Polińskiego, we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5, zajmuje się sprzedażą majątków, pośrednictwem w dzierżawach, przyjmuje prenumeratę i inseraty do gazet zagranicznych, wyrabia wizy paszportów, etc. Z Biurem wywiadowczem połączony jest **Kantor służbowy**, który poleca oficjalistów prywatnych, nauczycieli domowych, guwernantki, tudzież wszelką służbę. Poleca się takich tylko ludzi, których konduitę i zawodową zdolność sprawdzić zdołano. 2083

Wezwanie.

Podaję do wiadomości, że w c. k. Urzędzie podatkowym w Rzeszowie znajdują się w masie ś. p. Andrzeja Siemionowicza, niegdyś gr. kat. plebana w Leżajsku, fundusze na rzecz niewiadomych z miejsca pobytu Wiktorji i Marjanny Siemionowicz; zarazem jako sądownie ustanowiony kurator tych ostatnich wzywam je (albo ich spadkobierców), aby się do mnie celem wydobycia tych funduszów zgłosiły.

Rzeszów, dnia 1. lutego 1888.

Dr. Alojzy Rybicki.

!! Nowość !!

Biżuterje z górskich kryształów

jako imitacje najdoskonalsze prawdziwych kamieni, **brylantów, szmaragdów, rubinów, topazów, heliotropów, aquamarin i t. p.**

oprawne w białą kość słoniową, albo w czarny róg bawoli, w turecką wisznię, albo w złocony metal.

Sztuczne dyamenty

oprawne elegancko w złoto lub srebro,

kolczyki, bransolety, szpilki do włosów, szpilki do krawatek, krzyżyki, szpinki do mankietów, broszki, kolje, grzebienie, guziki do koszul, medaljony, pierścionki.

Także biżuterje z czeskich granatków najlepszej jakości i w najmodniejszych fasonach eleganckich.

Ceny stałe, lecz bardzo tanie!

KAZIMIERZ LEWICKI

główny skład porcelany, szkła i towarów mięszanych

ulica Trybunalska, 6.

„WIENIEC POLSKI“

pismo ludowe polityczne

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

„PSZCZÓŁKA“

pismo ludowe illustrowane

wychodzi we Lwowie rok 12-ty i kosztuje całorocznie **3** złr., półrocznie **1** złr. **50** ct.

Oba te pisma **Wieniec i Pszczółkę** można prenumerować razem, a wówczas całoroczna prenumerata obu wynosi tylko **3** złr. **80** ct., półrocznie **2** złr., kwartalnie **1** złr. Całoroczni prenumeratorowie płacący z góry 3 złr. 80 ct. utrzymują nadto **bezpłatnie** Kalendarz Wieńca i Pszczółki na rok 1888.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym pod adresem:

Pieniądze przesyłać należy pod adresem: H. Hempel, Kulików.

Kielskie szproty 730

skrzynka 2¼ kilo około 200 sztuk złr. 1·25 ct.; 2 skrzynki złr. 2·15 ct.; 4 skrzynki złr. 3·75 ct. franco za zaliczką pocztową poleca **E. H. Schulz, Altona,** koło Hamburga.

„ŚWIATEŁKO,“

pismo ilustrowane dla dzieci i młodzieży, wychodzi trzy razy w miesiącu we Lwowie (ul. Kopernika, l. 28).

Prenumerata roczna **już z przesyłką** 4 złr., kwartalna 1 złr.

Świeży transport

najmodniejszych koszul

na karnawał 2076

nadszedł

MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS.

Gabryel Stark.

Osoba wykształcona,

z dobrego domu, w średnim wieku, obznajomiona dokładnie z prowadzeniem wiejskiego gospodarstwa i mogąca w tym względzie wyręczyć zupełnie panią domu, poszukuje miejsca pod bardzo skromnemi warunkami jako zarządczyni domu, bona do dzieci lub jako towarzyszka. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **B. P.** poste restante Tuchów. 2096

Ekstrakt roślinny

(Vegetabilien ekstrakt)

Dr. SCHWEIGERA

leczy pod gwarancją w przeciągu 4 tygodni wszystkie skutki onanji, jako to: polucje, osłabienie płciowe, oraz będące w początkach choroby nerwów i mlecza pacierzowego, wszystkie zaś inne choroby płciowe w jak najkrótszym czasie.

Dostać można flakon po **2** złr. wraz z opisem użycia i korespondencją bezpośrednio u 663

Dr. Schweigera w Wiedniu

VIII. Laudong. 92.

Przewyborne w smaku i zapachu

przez **Suez** sprowadzane

HERBATY

chińskie,

a mianowicie:

		½ kilo
Nr. 0.	„Assam-Pecco-Mandarin“ najprzedniejsza mieszanka arom.	zł. 5·—
Nr. 1.	„Taszu“ Perła chin. żółto-kw.	4·—
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha,“ pierw...	3·—
Nr. 3.	„Nandyn,“ czarna mocna . .	3·20
Nr. 4.	„Souchong,“ mało narko...	2·50
Nr. 5.	„Congo,“ familijna dobra . .	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany“ . . .	1·50
Nr. 7.	„Wysiewki,“ z najlep. herbat	1·70
Nr. 8.	„Souchong,“ najprzedniejsza w orygin. drewn. skrzynkach	4·—
Nr. 9.	„Souchong,“ powyższa na wagę	3·60

poleca handel 2043 b

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie, w Rynku l. 42.

BANK ROLNICZY

we Lwowie. 2071

Przyjmuje zamówienia na **nasiona** do siewu wiosennego, utrzymuje na składzie mak, konicz czerwony, biały, szwedzki, lucernę francuską, tymotkę, kukurudzę amerykańską „Virginia“ zwaną „koński ząb“ i nowy gatunek kukurudzy amerykańskiej „la Plata“ etc.; owsy, jęczmiona, pszenice w różnych odmianach, najcelniejszych jakościach i po najprzystępniejszych cenach w miarę zapasów.

Wszelkich wyjaśnień udziela z największą gotowością

DYREKCJA.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę,

pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 4 razy miesięcznie,

pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

H. A. P. A. G.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych wyjaśnień udziela „die **General-Repräsentanz** in **Prag,** Wenzelsplatz 15.“ 2038

WINO zawierające **PEPTON**

CHAPOTEAUT

Aptekarza w Paryżu

Pepton jest substancyą wytworzoną przez strawienie mięsa wołowego za pośrednictwem pepsyny, jakoby przez działanie samego żołądka. Tym sposobem karmi się chorych, ozdrowieńców i osoby cierpiące na ANEMIĄ, OSŁABIONE W SKUTEK CHRONICZNEGO NIEDOSTATECZNEGO I MOZOLNEGO TRAWIENIA, MAJĄCE WSTRĘT DO POKARMÓW, DOTKNIĘTE GORĄCZKĄ, DIABETEM, SUCHOTAMI, DYSENTERYĄ, CHORYCH NA RAKA, WĄTROBĘ I ŻOŁĄDEK.

SKŁADY W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I WE WSZYSTKICH APTEKACH.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego.

Uprasza się baczyć na obok stojącą markę ochronną, celem uniknienia podróbek!

Orzeźwiające bogate w ozon

Powietrze lasów w pokoju

tylko przez aptekarza Ghilany'ego

Bukiet leśny. 748

Uznany i polecony przez pierwsze powagi lekarskie!

„Bukiet leśny“ aptekarza Ghilany'ego jest to najsilniejszy ekstrakt szpilkowy, najskuteczniejszy i zarazem najprzyjemniejszy środek czyszczący powietrze w pomieszkaniach. Desinfekcjonuje on, poprawia powietrze i ożywia organa oddechowe, niezbędnym jest przeto w pokojach dziecinnych, chorych, sypialniach i w ogóle mieszkaniach. Jako surogat do kąpieli działa dobroczynnie na nerwy i skórę, tak samo, przydany do wody do mycia. Ghilany'ego bukiet leśny przewyższa wszystkie inne środki desinfekcyjne a ze względu na orzeźwiający, korzenno-przyjemny zapach nadaje się jak perfuma pokojowa i do chustek. Ceny Wiedniu: 1 duży flakon 1 złr., mały 60 ct. Skład główny i wyrób:

G. Wettendorfer

w Wiedniu — Hernals, Veronikagasse Nr. 32.

Ten „Bukiet leśny“ — wytwarza ozon w wysokim stopniu, oddaje przeto ważne usługi jako środek desinfekcyjny i czyszczące powietrze w pomieszkaniach i zaleca się w chorobach, a szczególnie podczas epidemji.

Używałem sam tego środka dość długo w mym domu dla powyższych celów. **Chem. Dr. Prof. Ryszard Godeffroy,**

Przełożony laboratorjum chemicznego szkoły farmacentów w Wiedniu.

Składy we **Lwowie**: Piotra Mikolascha apt.; Narodna Torhowla i wszystkie filje; w **Krakowie** u K. Wiśniewskiego, W. Fenza, rynek; w Brodach w apt. W. Landesberga; w Kopyczyńcach w apt. Maks. Redera.

KANTOR WYMIANY 2002

JAKÓBA STROH

we Lwowie, ulica Hetmańska l. 6, w własnym domu

kupuje

wszystkie papiery wartościowe i monety

i sprzedaje je

po znacznie niższych cenach od kursu dziennego.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą.

OGŁOSZENIE.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki między członków zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, odbędzie się w niedzielę **dnia 11. marca b. r. o godzinie 12.,** w salach wystawy. Dyrekcja wzywa przeto tych pp. korespondentów, którzy dotąd nie uiścili należytości za otrzymane do rozsprzedaży na rok 1887 akcje, ażeby najpóźniej **do 25. lutego b. r.** pod utratą udziału w losowaniu, zebrane za akcje pieniądze, przy dołączeniu imiennego spisu członków, do kasy towarzystwa w Krakowie nadesłali.

W Krakowie, dnia 5. lutego 1888 r.

Dyrekcja zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie. 2097

WAŻNE

dla pp. RESTAURATORÓW, HOTELIERÓW, **ZAKŁADÓW KĄPIELOWYCH i PUBLICZNYCH itp.**

Płótna, stołową bieliznę, ręczniki, chustki, ścierki,

PERKALE, CHIFFONY, SZIRTINGI

PO CENACH FABRYCZNYCH

sprzedaje handel 2011

JANA RIEDLA we LWOWIE.

Seigla pigułki przeczyszczające.

Najlepszy środek przeciw zatkaniu i stwardzeniu wątroby.

Nie osłabiają one — jak wiele innych lekarstw, — stanu pacjenta — zaczem on się lepiej poczuje. Działanie ich, jakkolwiek łagodne, jest zupełnem i też następstw nieprzyjemnych, jako to: nudności, burczenia w brzuchu i t. d. Seigla pigułki przeczyszczające są najlepszym środkiem domowym, jaki kiedy wynalezionym został. Czyszczą one jelita z wszelkich drażniących substancyj i pozostawiają je w zdrowym stanie. Najlepszy z istniejących środków przeciw zepsuciu naszego życia. Niestrawności i zatwardzenia wątroby. Pigułki te są środkiem zaradczym przeciw febrze i wszelkim rodzajom chorób, uważając z jelit wszelkie trujące pierwiast ki. Działają one szybko a jednak przyjemnie, niesprawiając niądzie boleści. Przy ostrym katarze i gry się jest zagrożonym febrą i usuwa bole w głowie, w krzyżach lub muskułach, usuwają Seigla pigułki przeczyszczające katar i gorączkę Szkodliwe materje w żołądku spowodowują obciążenie języka ze smakiem słonym. Kilka dawek pigułek Seigla oczyszczają żołądek, usuwają zły smak i przywracają napowrót apetyt; w ślad zatem powraca i zdrowie. Napoły strawione pokarmy sprowadzają odbijanie, nudności i bieguńkę. Jeżeli jelita oczyszczą się z tych nieczystości, zapomocą Seigla pigułek przeczyszczających, znikają owe nieprzyjemności i chory do zdrowia powraca. Seigla pigułki przeczyszczające, zażyte przed pójściem spać — nie przeszkadzają we śnie — usuwają nieprzyjemności powstałe z nadmiernego jedzenia i picia. Cena 1 pudełka Seigla pigułek przeczyszczających 50 ct. Do nabycia w podłużnych pudełeczkach we wszystkich aptekach Austro-Węgier.

Do Pana aptekarza **Jana Harna** w Kromieryżu.

Wielce Szanowny Panie!

Słów mi nie staje na wyrażenie Panu mojego najszczerszego podziękowania za Pańskie wyborne środki lecznicze, mianowicie za ekstrakt Shakera i pigułki Seigla, gdyż oba te lekarstwa posiadają prawdziwie cudowną skuteczność. Podczas mojej długotrwałej choroby używałem rozmaitych środków leczniczych, lecz żaden z nich nie okazał się tak skutecznym na moje cierpienia żołądkowe, jak Ekstrakt Shakera i pigułki Seigla, gdyż moja słabość ustępowała ciągle i widocznie, tak, że obecnie czuję się zupełnie zdrowym. Także mi dwaj sąsiedzi unoszą się nadzwyczaj nad skutecznością tych środków leczniczych i wyrażają Panu za to podziękowanie najgorętszą podzięką. Upraszam Pana o nadesłanie mi i t. d. (następuje zamówienie).

Dziękując Panu najserdeczniej w imieniu mojem własnem i w imieniu innych wyleczonych, pozostaję z szacunkiem. **Jan Lenoch.**

Osiek, Nr. 133, poczta Litomyśl, 7. Kwietnia 1886.

Sternhof koło Czeskiego Trybowa, dnia 7. Października 1885.

Wielce Szanowny Panie!

Nadesłany mi ekstrakt Shakera już spostrzeżowałem i przekonałem się o jego dobroci. Mówię to bez przesady, gdyż jego skuteczność przeciw moim zadawnionym cierpieniom nerwowym, jest nadzwyczajną, wobec czego upraszam o ponowne nadesłanie jeszcze jednej flaszki z pobraniem pocztowem. **Alojzy Kaplan,** gospodarz.

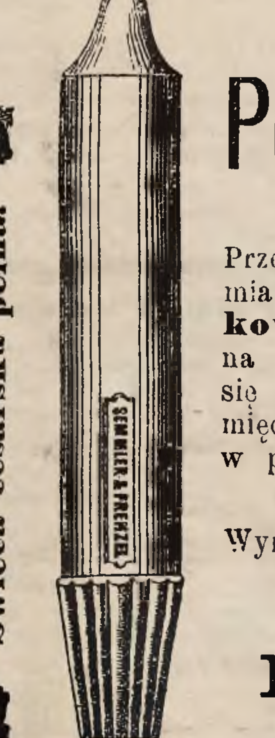
Właściciel: A. J. WHITE, Limited, 35 Farringdon Road, London. Skład główny i rozsyłka „Pigułek Seigla“ — Jana Nep. Harna apteka „pod Złotym Lwem“ — w Kromieryżu (Morawis). 746

Semmlera i Frenzla

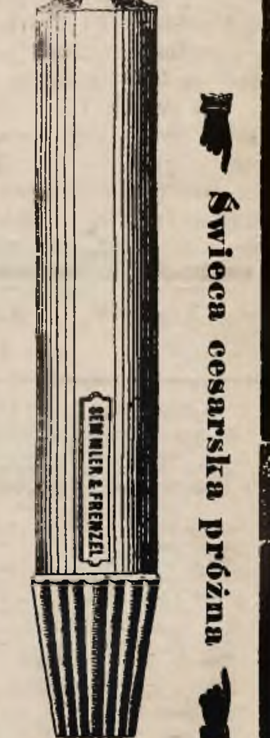
pierwsze austro-węgierskie

Pełne i próżne Świece cesarskie

(z prążkowaną nasadą).



Świeca cesarska pełna.



Świeca cesarska próżna.

Przez nasze **próżne świece cesarskie** zyskał wyrób świec znowu **nowość**; mianowicie kombinację **„świec próżnych z prążkowaną nasadą stożkową.“** Przez urządzone w świecach kanały, unika się nieprzyjemnego ściekania na zewnątrz, a skutkiem **prążkowanej stożkowej nasady** świeca nadaje się do każdego lichtarza, przypływ powietrza do kanałów umożliwia się przez luki między prążkami, przez co otrzymuje się płomień jaśniejszy; obwijanie świecy w papier i obcieranie knota staje się zbędnem; w końcu zużywa się materjał zupełnie, gdyż świece mogą się bezpiecznie palić do samego końca.

Wyrabiane jedynie przez pierwsze morawskie c. k. uprzywilejowane berneńskie

Fabryki świec stearynowych - mydła i parfumerji

F. Semmlera & H. Frenzla w Bernie.

Zastępca p. Leon Schapira we Lwowie.

Do nabycia u St. Markiewicza, Sadłowskiego i Markiewicza, K Bałłabana, A. Mańkowskiego, Andrzeja Langnera, E. & F. Fridricha, O. T. Wincklera, w Narodnoj Torhowli, Ign. Czaporowskiego i Alojzego Hübnera. 2066

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Jana Mittiga.